



Budżet niedzi i głodu

dla ludu pracującego Francji Schuman — Blum skreślają zasiłki dla robotników i emerytów — a ustalają wysokie premie dla policji

PARYŻ PAP. — W Zgromadzeniu Narodowym trwa dyskusja nad budżetem na rok 1948. Jak wiadomo, wniosek rządowy zmierza do automatycznego zatwierdzenia przez parlament budżetu na rok 1948, w rozmiarze budżetu z roku 1947. Wynosi on 350 miliardów franków. Rządowy preliminarz budżetowy obejmujący wszystkie wydatki wyraża się cyfrą tysiąca miliardów franków.

Zabierając głos w trakcie debaty wiceprzewodniczący zgromadzenia Duclos, w imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej uzasadnia wniosek o odrzucenie propozycji rządowej w przedmiocie automatycznego przedłużenia budżetu. Deputowany komunistyczny podał przy sposobności krytykę całokształtu polityki finansowej rządu. Duclos podkreślił, że podstawowym uprawnieniem i zarazem obowiązkiem parlamentu jest kontrolowanie wydatków państwa i zaproponował przedłużenie budżetu na rok 1948, tylko na trzy miesiące, podczas których budżet mógłby być podany wyczerpującej dyskusji rozdział za rozdziałem.

Krytykując projekt rządowy Duclos stwierdził, skreślenie pozycji przeznaczonych na zasiłki rodzinne dla rolników w wysokości 3 miliardów franków, coinięcie kredytu 780 mil. franków na zasiłki rodzinne dla pracowników oraz zmniejszenie o 3 miliardy 770 milionów franków sum przeznaczonych na pensje wdowie i starce. W tym samym czasie kredyty wojskowe wzrastają z 244 miliardów w roku 1947 do 280 miliardów w roku 1948, pochłaniając 31,25 proc. budżetu.

Bogacę się spekulanci, wyzyskując drobnych przemysłowców i rolników. W dalszym ciągu swego przemówienia Duclos przeprowadza porównanie pomiędzy sytuacją obecną a tą, która istniała w okresie Monachium i obrazuje politykę ustępstw i uległości wobec żądań amerykańskich, która się wyraziła w rezygnacji z odszkodowań i warunków bezpieczeństwa wobec Niemiec.

Robotnicy, których ruch zawodowy rozbijają ludzie w rodzaju Irvinga Browna i których płace realne bez przerwy się kurczą, — chłopcy, w których godzi plan Rene Moyera, siłą rzeczy zrzeczają się w obronie wspólnych interesów. Ci, którzy mówią o obronie repu-

bliki atakując klasę robotniczą i masy ludowe w rzeczywistości przygotowują gruni pod władzę jednostki i uzależnienie Francji od imperializmu amerykańskiego. Jesteśmy pewni, że odpowiadając „nie” rządowi, mówimy tym samym „tak” polityce odrodzenia i niepodle-

głości Francji” — konkluduje Duclos. Wniosek Duclosa został odrzucony większością głosów.

PARYŻ PAP. — Następujące pozycje z budżetu na rok 1948 zostały według dziennika „Ordre” skreślone: subwencje gospodarcze, zasiłki rodzinne rolnicze i przemysłowe, wydatki nadzwyczajne na pensje starce w łącznej sumie 67 miliardów 772 milionów franków. Natomiast przewidziano kredyty na specjalne premie dla policji wprowadzone jak wiadomo podczas ostatniego strajku. Nowe kredyty wyrażają się sumą miliarda 610 milionów 500 tysięcy franków.

Wojska Markosa w ofensywie

Zaniepokojenie w Londynie krytyczną sytuacją faszystowskiego rządu Soophulisa

LONDYN (PAP). „Times” poświęca artykuł wstępny wydarzeniom w Grecji. Nie kryjąc swego niepokoju, spowodowanego sukcesami greckiej armii demokratycznej, „Times” przyznaje, że studiując uważnie bieg wydarzeń w Grecji dochodzi się do następującej konkluzji:

Ruch powstańczy został ostatnio wzmo-

żony nowymi poważnymi rezerwami, pochodzącymi z samej Grecji. Żaden ruch powstańczy — podkreśla dziennik — nie może trwać długo i odnosić poważnych sukcesów, jeżeli nie posiada poparcia wielkiej części ludności.

Dziennik podkreśla następnie, że przywódcy powstańców stosują obecnie znacznie lepszą taktykę polityczną i militarną, niż pod-

Zwycięstwo robotników na Sycylii

Wszystkie postulaty strajkujących — zostały uwzględnione

RZYM (PAP). — Strajk powszechny proklamowany w szeregu miast na Sycylii, jak Trapani, Caltanissetta i Agrigento, zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. W Caltanissetta władze zgodziły się zadośćuczynić żądaniom związków zawodowych i wyasygnowały 570 milionów lirów na roboty publiczne. W Agrigento wyasygnowano na roboty publiczne 5 milionów lirów. W Trapani przyznano robotnikom znaczne dodatki drożyzniane.

W odpowiedzi na akcje robotników, wła-

dze i czynniki reakcyjne na Sycylii niejednokrotnie stosowały metody prowokacyjne, które doprowadzały do krwawych zajść. W Caltanissetta policja strzelała do demonstrujących robotników: 4 osoby zostały zabite a 10 odniosło rany. W Campobello jeden z członków chrześcijańsko-demokratycznej partii strzelał do tłumu, zebranego przed lokalem tej partii, zabijając na miejscu robotnika. Oburzony tłum zliczował zabójcę. Inny krwawy incydent wydarzył się w Gela, gdzie grupa członków partii Uomo Qualunque strzelała do pikiety strajkowej i raniła 9 robotników.



Gen. Markos w otoczeniu swego sztabu.

czas okupacji niemieckiej. „Times” omawia następnie działalność rządu ateńskiego i stwierdza, że mimo olbrzymiej pomocy, jaką rząd ten otrzymał od Wielkiej Brytanii, UNRRY i Stanów Zjednoczonych — sytuacja jego stała się pogarsza.

RZYM (PAP). Z Aten donoszą, że w Grecji trwają zacięte walki między nacierającymi oddziałami armii demokratycznej a wojskami rządu ateńskiego. Oddziały demokratyczne zdobyły most Burozani i w ten sposób odcięły miasto Konitza od terenów kontrolowanych przez rząd ateński.

Zażarte walki trwają. RZYM (PAP). Z Aten donoszą o zaciętych walkach, toczących się w Tracji w pobliżu Kawalli.

Donoszą również o atakach powstańców greckich przeciwko stanowiskom wojsk rządu ateńskiego na wyspie Samos.

MOSKWA PAP. — Prasa radziecka zamieszcza obszerne notatki, poświęcone greckiemu rządowi demokratycznemu.

Wczorajszy „Trud” stwierdza, że cele do jakich zmierza tymczasowy rząd demokratyczny odpowiadają bez wątpienia dążeniom wszystkich patriotów greckich. Podkreślając, że jedynym ratunkiem dla Grecji jest jedność narodu i zakończenie wojny domowej dziennik konkluduje:

„Będzie to możliwe jedynie w tym wypadku, gdy nastąpi natychmiastowa ewakuacja wszystkich anglo-amerykańskich wojsk z Grecji. Jedynym rozwiązaniem problemu greckiego jest zaprzestanie obecnej interwencji w sprawy wewnętrzne Grecji. Tego właśnie domaga się naród grecki i o to walczą armia demokratyczna grecka, na której czele stoi premier tymczasowego rządu demokratycznego — generał Markos”.

Wyrok na przywódców KPOPP

Lipiński i Marszewski skazani na karę śmierci — pozostali oskarżeni na karę długoletniego więzienia

WARSZAWA, PAP. — Dnia 27 bm. Wojсковy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych.

Sąd skazał: oskarżonego Lipińskiego na łączną karę śmierci, utratę praw bywatelskich i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Marszewskiego na łączną karę śmierci, utratę praw obywatelskich i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżoną Sosnowską, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Kwiecińskiego, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Obarskiego, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę 15-tu lat więzienia, z zaliczeniem tymczasowego aresztu i na utratę praw obywatelskich na okres lat 5.

Oskarżonego Sędziaka, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej — na łączną karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżoną Marynowską przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę 12 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu tymczasowego i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdza, że

przewód sądowy ustalił, iż poszczególni oskarżeni, w swej przestępczej działalności na szkodę Państwa Polskiego kierowali się koncepcjami politycznymi pilsudczyzny i dmowszczyzny. (Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Plan produkcji steelonu wykonany

Państwowa Fabryka Włókien Syntetycznych „Steelon” w Jeleniej Górze wykonała roczny plan produkcyjny w 100 procentach na dzień 15 grudnia rb.

Raport przemysłu włókien lękowych

Dyrekcja Włókien Lękowych wykonała plan roczny w 100 procentach; w przedsiębiorstwach na dzień 9 grudnia br., w tkalniach na dzień 15 grudnia br.

Anglo-radziecki układ handlowy podpisany został wczoraj w Moskwie

MOSKWA PAP. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w reprezentacyjnym pałacyku ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR przy ul. Spiridonowka w Moskwie nastąpiło podpisanie anglo-radzieckiego porozumienia handlowego. Ze strony radzieckiej podpisał je mini-

ster handlu zagranicznego Mikojan, ze strony brytyjskiej ambasador Peterson.

Po podpisaniu porozumienia odbył się bankiet z udziałem brytyjskiej delegacji handlowej oraz przedstawicieli radzieckiego ministerstwa handlu zagranicznego.

Ludzie zaprzędani dolarom

Magnaci francuscy popierają odbudowę potencjału przemysłowego Niemiec. Blum, Schuman i Bidault wykonują posłusznie rozkazy „dwustu rodzin” — milionerskich

MOSKWA (PAP) — Nawładując do planów przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do „Bizoni”, „Nowoje Wremia” pisze, że w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu doradca ministra Marshalla, Dulles, osiągnął całkowite porozumienie w tej sprawie z przedstawicielami francuskiej oligarchii finansowej. Wyjaśnił on im, że utworzenie „Trizonii” nie wyklucza otrzymania przez francuskich akcjonariuszy trustów niemieckich pewnej części zysków, pod warunkiem, że Francja przystąpi się do programu amerykańskiego i pomoże Stanom Zjednoczonym w utworzeniu trójprzymierza USA — Wielka Brytania — Francja, w myśl instrukcji Waszyngtonu.

„Nowojercy bankierzy wiedzą dobrze, — pisze „Nowoje Wremia” — jaka rolę odegrać mogą magnaci francuscy w odbudowie potencjału wojennego Zagłębia Ruhry i Niemiec. Współpraca między koncepcjami francuskimi i niemieckimi istniała zawsze, bez względu na to w czyich rękach znajdowała się Saara, Alzacja i Lotaryngia. Plany magnatów francuskich i niemieckich nie zależą od granic państwowych, lecz od interesów międzynarodowych karteli. Niemcy i Francuzi akcjonariusze tych karteli popierają wszystko, co przyczynia się do wywołania koniunktury wojennej, wrotzącej dla nich miliardowe dochody”.

Pismo radzieckie przypomina, że wśród finansjery francuskiej rej wodzi Paul Reynaud, który jeszcze w roku 1939 był gorącym zwolennikiem współpracy przemysłowców francuskich i niemieckich pod egidą magnatów amerykańskich z Wall-Street.

To właśnie Reynaud, jako mąż zaufania koncernu hutnictwa francuskiego „Comite des Forges” prowadził w swoim czasie rokowania z Hugo Stinnessem w sprawie wykorzystania rudy żelaznej z Lotaryngii dla przyspieszenia rozwoju przemysłowego Zagłębia Ruhry. Nic więc dziwnego, że w czasie pobytu w Paryżu Dulles dogadał się całkowicie nie tylko z de Gaulle'm, ale i z Reynaud.

„Nowoje Wremia” stwierdza, że udzielenie przez ministra Bidault ostatecznej zgody na przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do „Bizoni”, stanowi naruszenie podpisanego w roku 1944 paktu francusko-radzieckiego.

„Mini Bidault” — pisze „Nowoje Wremia” — wykonywuje posłusznie wolę „dwustu rodzin” francuskich i businessmenów amerykańskich.

Pismo radzieckie polemizuje ze znanymi publicystą francuskim Pertinax'em, który w obronie min. Bidault powołuje się na plan „Pan-europy” Brianda. Briand w swoim czasie propagował wieczny pokój między Francją i Niemcami, oraz zniesienie barier celnych.

„Imperialistyczne plany Pan-europy spełzły

Poznań w 29-tą rocznicę powstania wielkopolskiego

POZNAŃ, PAP — Zorganizowane w dniu wczorajszym wielkie uroczystości obchodu 29-iej rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu przybrały charakter imponującej manifestacji. W dniu tym nastąpił również akt odsłonięcia orła na wieży ratusza poznańskiego.

Uroczystość zakończyła imponująca deflada wojska, powstańców, młodzieży szkolnej i organizacji politycznych i społecznych.

na naszym — pisze „Nowoje Wremia”. — Czasy Brianda minęły bezpowrotnie. Tym bardziej nie uda się zrealizować planu Brianda jego naśladowcom z Quai d'Orsay mimo poparcia Churchilla i innych reakcjonistów europejskich. Imperializm francuski jest już zgryz-

biały i nie potrafił grać samodzielnej roli w polityce światowej, uczył się więc rydwanu dolara, ale w wojnie przeciwko hitleryzmowi wzrosły siły demokracji francuskiej. Do niej należy przyszłość” — kończy „Nowoje Wremia”.

Wyrok na przywódców K P O P P

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

ny. U podstaw obydwu tych koncepcji leżała niewiara we własne siły narodu polskiego i szukanie oparcia u obcych sił reakcyjnych. Pilsudczyzna, stwierdza sąd, oparła się na koncepcji zdecydowanie germanofilskiej, zaś dmowszczyzna szukała oparcia we Francji, Anglii i Rosji carskiej. Na skutek przemian dziejowych doszło do zbliżenia i porozumienia między tymi koncepcjami, najpierw na płaszczyźnie germanofilskiej a następnie na płaszczyźnie współpracy z siłami, które odbudowały Niemcy. Sąd stwierdza, że ugrupowania endeckie i sanacyjne kierowały się ideologią pilsudczyzny i dmowszczyzny, za równo w okresie okupacji niemieckiej jak i po wyzwoleniu kraju.

Lipiński i Marszewski byli czołowymi osobistościami obozów sanacyjnego i endeckiego, które w czasie okupacji podburzały do walk bratobójczych i które po wyzwoleniu kraju w dalszym ciągu podburzały do walk bratobójczych.

Również Obarski członek WRN, był jednym z tych, którzy wywodząc swój ród z obozu pilsudczyńskiego, już w czasie okupacji stanął do walki z postępowymi siłami narodu i którzy walkę swoją z narodem i państwem polskim kontynuowali po wyzwoleniu kraju.

Sąd podkreśla, że żaden z oskarżonych, po zakończeniu działań wojennych nie przystąpił do pracy nad odbudową kraju. Wszyscy oni zajmowali się jednoczeniem sił reakcji w niewiści do narodu polskiego i jego państwa. Zorganizowany przez nich Komitet Porozumiewawczy Organizacji Podziemnych był agenturą, działającą na rzecz obcych interesów.

Wyrazem tego faktu było związanie Komitetu z Cavendishem, Bilas-Lane'm, Yorkiem, z reakcyjnymi grupami zagranicą, przekazy-

wanie obcym czynnikom tajemnic wojskowych i państwowych oraz sfałszowanych dokumentów prowokacyjnych, które miały służyć do szkalowania na terenie międzynarodowym narodu i państwa polskiego.

Omawiając winę poszczególnych oskarżonych Sąd stwierdza, że w toku przewodu udowodniono ponad wszelką wątpliwość współpracę Lipińskiego z kierownictwem organizacji podziemnych, a w szczególności z komendantem głównym NSZ i przedstawicielem endecków — Marszewskim. Lipiński, stary działacz sanacyjny, doprowadził do uzgodnienia linii politycznej i taktyki podziemnych organizacji sanacyjnych ze Stronnictwem Narodowym. Ustalono również, że Lipiński współpracował z szefem wywiadu Sosnowską i z Kwiecińskim i że zorganizował wymianę wiadomości stanowiących tajemnicę państwa z wyżej wymienionymi oskarżonymi.

Udowodniono również udział Lipińskiego w KPOPP i kierownictwa jego rola w tym Komitecie. Udowodniono Lipińskiemu autorstwo memoriału podziemiu do ONZ oraz jego udział w wprowadzeniu do tego memoriału poprawek, zawierających informacje wojskowe. Sąd uwzględnił również okoliczności, związane ze stosunkami Lipińskiego z Gełstapem w roku 1944. Decydując o wymiarze kary dla Lipińskiego Sąd wziął pod uwagę duże napięcie jego złej woli oraz kierowniczą rolę w podziemiu.

Odnosnie oskarżonego Marszewskiego, w przewodzie sądowym zostało udowodnione, iż odgrywał on kierowniczą i inspiracyjną rolę w kierownictwie nielegalnego Stronnictwa Narodowego w komendzie głównej NSZ, a w szczególności w wywiadzie NSZ oraz przy organizacji Komitetu Porozumiewawczego. — Sąd uznał również udowodnioną winę Marszewskiego, który odegrał kierowniczą rolę przy nawiązywaniu kontaktów z obcymi czynnikami i przy przekazywaniu tym czynnikom wiadomości, stanowiących tajemnicę państwa. Określając winę Marszewskiego, sąd

Nowa konstytucja włoska

RYM PAP. — Nowa konstytucja włoska została w dniu wczorajszym podpisana przez prezydenta de Nicola. Konstytucja wchodzi w życie 1 stycznia 1948 roku. Przewiduje ona dwukamerny parlament. W skład senatu, którego kadencja trwa 6 lat, wchodzi 280 senatorów. Izba niższa będzie wybierana na okres 5-ciu lat. Będzie ona liczyła 600 posłów.

podkreślił, że wynika ona z faszystowskiej ideologii Stronnictwa Narodowego. Z ideologii tej wynika jego hienawść do Polski Ludowej i duże napięcie z jej woli.

W obronie ulsoru państwowego i zdobyczy społecznych mas pracujących sąd uznał za stosowne orzec w stosunku do Matszewskiego najwyższy wymiar kary.

W stosunku do oskarżonej Sosnowskiej sąd uznał iż przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości jej winę działalności wywiadowczej. Udowodniono zostało, że Sosnowska zorganizowała sieć agentów wywiadu, od których otrzymywała wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę państwową i wojskową i że wiadomości te Sosnowska przekazywała dalej.

Odnosnie osoby oskarżonego Kwiecińskiego sąd uznał za udowodnione, iż pełnił on kłopotliwą rolę szefa wywiadu w organizacji „NIE”, w delegaturze sił zbrojnych i WiN-le.

Zostało udowodnione, że Kwieciński tożubował sieć wywiadowczą obszaru centralnego WiN, że nawiązał kontakty z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi jak również z innymi sieciami wywiadu. Kwieciński dysponował funduszami obcego pochodzenia jako przedstawiciel WiN w KPOPP, utrzymywał kontakty z Cavendishem i Yorkiem i polecił swojemu aparatowi wywiadowczemu przekazywanie materiałów szpiegowskich obcym czynnikom.

Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę przeszłość bojową Kwiecińskiego z roku 1939 oraz z czasów okupacji.

Odnosnie oskarżonego Obarskiego sąd uznał za udowodnione udział jego w trzech organizacjach podziemnych WRN, WiN i Komitecie Porozumiewawczym. Udowodniono również została wina Obarskiego w przekazywaniu komórce wywiadu wiadomości stanowiących tajemnicę.

Odnosnie oskarżonej Marynowskiej sąd uznał, że przewód sądowy potwierdził całkowicie jej winę działalności szpiegowskiej. Zostało udowodnione, że Marynowska przekazywała materiały wywiadowcze obcym czynnikom, że doprowadziła do spotkań przedstawicieli podziemiu z przedstawicielami państw obcych.

Udowodniono również jej udział w organizacji podziemnej.

W stosunku do oskarżonego Sędziaka przewód sądowy udowodnił, iż zajmował on kierownicze stanowisko szefa sztabu bielskiego okręgu WiN, komendanta okręgu bielskiego i zastępcy do spraw wojskowych komendanta obszaru centralnego.

Na tych stanowiskach Sędziak kierował wywiadem, oddziałami leśnymi i działalnością propagandową. Jako okoliczność łagodzącą, sąd uwzględnił udział Sędziaka w walce z Niemcami oraz jego szczerą przynależność do winy.

Od niniejszego wyroku stronom przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Porządek obrad Sejmu

WARSZAWA, PAP. — Najważniejszym punktem porządku dziennego obrad 32 plenarnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, które rozpoczęło się w dn. 29 bm., będzie sprawa wozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. Sprawozdawcą generalnym w imieniu komisji będzie poseł A. Mitura (SL).

Na porządku dziennym znajduje się ponadto pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przewozie szczegółowego planu inwestycyjnego na I kwartał 1948 r.

Porządek dzienny najbliższych obrad plenarnych przewiduje ponadto pierwsze czyta-

nie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy z dn. 3 lipca rb. o państwowym planie inwestycyjnym na 1947 r. Projekt ten przewiduje powiększenie ogólnej kwoty kredytów o ok. 20 proc. zgodnie z odpowiedzią uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Obecne plenarne posiedzenia Sejmu obejmą również pierwsze czytania projektu o poborze rakruta oraz rządowych projektów ratyfikacyjnych, dotyczących umów o współpracy kulturalnej i gospodarczej z Czechosłowacją, jak również światowej konwencji pocztowej i porozumień Światowego Związku Pocztowego.



Zapanowało krótkie milczenie. Major wrócił do swego biurka. Zapalił papierosa i rzekł już spokojnym tonem:

— Przejdźmy do sprawy. Pam będzie odpowiadała na pytania.

Maska „Zubowej” była zimna i obojętna. Patrzała gdzieś w przestrzeń nie zwracając wcale uwagi na pytanie majora. Zorin przez sekundę patrzył na staruszkę i nagle zadzwonił. W drzwiach gabinetu stał Czubienko.

— Proszę wprowadzić tu aresztowaną Osieninę! — rozkazał krótko.

Za sekundę Osienina, blada i drżąca, stała przed majorem. Zorin zwrócił się do niej:

— Osienina, proszę powtórzyć swoje zeznanie!

Oczy kobiet nagle się skrzyżowały.

— Proszę!

Pełen nienawiści wzrok „Zubowej” hypnotyzował przestraszone wielkie, szeroko otwarte oczy Osieninę. I nagle wyraz dobroduszości znikł z twarzy staruszki. Zacięte wargi, pełne siły i jakiejś do nurej energii oczy zdradzały nieprzeciętną wolę tej starej kobiety. Podniosła się z miejsca i rzekła twardym głosem:

— Nie trzeba powtarzać. Ludzie mego zawodu są przyzwyczajeni trzeźwo i realnie patrzeć na rzeczy. Tym razem mnie

sie nie powiodło. Proszę zadawać pytania. Co was interesuje?

Zorin, będąc doświadczonej sędzią śledczym, od razu ocenił sytuację. Zadzwonił na Czubienkę i kazał mu wyprowadzić Osieninę z gabinetu. Potem zwrócił się do milicjanta staruszki.

— Kogo i w jaki sposób pan poinformował o miejscu pobytu Leonotiewa?

— Nic skomplikowanego — uśmiechnęła się drwiaco staruszka. — Wysłałam depeszę szyfrowaną do Bułgarii, do Sofii. Na pierwszy rzut oka tekst jej był zupełnie niewinny.

— Proszę sobie przypomnieć tekst depeszy.

— Sofia. Ulica Ferdynanda nr. 17. Popondopulo. Dalej — coś w ty mrodzaju... „Mama zachorowała... Zaniepokojona wyjazdem Pawła do Środkowej Azji...” A dalej rozumie się, numer brygady i pułku...

— W jaki sposób pani nadała numery? — Zwyczajnie. Nadałam depesze o go dzinie 10 minut 17. To było zaznaczone na blankiecie.

— 10 brygada, 17 pułk.

— Zgadł pan — uśmiechnęła się stara. — Ta forma była umówiona z góry. Czego pan jeszcze życzy sobie ode mnie. Jestem zmęczona. Mam już przecież prawie 75 lat.

— Co pan zrobiła potem? — zapytał Zorin patrząc na niesamowita kobieta.

— Miałam polecenie nadać jeszcze jedną depeszę na front, — ciągnęła spokojnie staruszka. — Miałam zakomunikować, że do dziesiątej brygady jedzie z podarkami delegacja dla żołnierzy w imieniu robotników rejonu iwanowskiego. To było trudne, jednak potrafiłam to zrobić. — skonstatowała z zadowoleniem i spojrzała wprost w oczy majorowi.

— Pierwszorzędnie! — zlekka gwizdnął Zorin. — Widać solidne doświadczenia.

— Tak — potwierdziła z dumą. — Właśnie solidne doświadczenia.

— Od dawna pani pracuje?

— Od czasu tamtej wojny — padła lakoniczna odpowiedź.

— Pani prawdziwe nazwisko?

— Karlson. Amalia Karlson. — rzekła twardo stara. — Mój ojciec był niemieckim kolonistą na Krymie.

— To znaczy, że panj właściwie mówiac, jest Niemką?

— Tak. Jestem Niemką — odcięła się. — Wiele lat, prawie całe życie mieszkałam w Rosji, ale przez cały czas byłam Niemką. I to dobra Niemką.

— Sądząc z dokumentów — zapytał Zorin, — uchodziła pani za obywatelkę rosyjską?

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Święta były przyjemne i wesołe...

Komisja Specjalna świętuje



Prezes Łódzkiej Komisji Specjalnej, tow. Madej (w mundurze) świętuje w gronie sierot po poległych partyzantach. Wielu spekulantów i paskarzy „dałoby dużo”, aby święta tow. Madeja (i jego Komisji) trwały... cały rok!

Pod dobrą datą



Liczne meldunki przedświąteczne obwieściły, że polski świat pracy wykonał roczny plan produkcji, a przeto gwiazdka 1947 r. stanowi dobrą datę. Zdjęcie świętujących robotników („z kielichem” w ręku) wskazuje, iż Boże Narodzenie obchodzili one „pod dobrą datą” również w zakresie P. M. S.

„Czary” w „Głosie Robotniczym”



Świąteczne czary nie ominęły również i naszego pisma. Olo srogi kierownik naszej czerńni, tow. J. Pander, przekształcił się na ślad ni zowąd w dobrotliwego i miłe widzianego przez dzieci św. Mikołaja..

Hierarchia — tylko przy pracy



Przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej, tow. Madej (w mundurze) świętuje w gronie sierot po poległych partyzantach. Wielu spekulantów i paskarzy „dałoby dużo”, aby święta tow. Madeja (i jego Komisji) trwały... cały rok!

Statystyka uczy, że mężczyzn jest mniej...



Widać to wyraźnie na zdjęciu: na 5 mężczyzn przypada 1 choinka i... 14 niewiast. Przedstawiciele płci brzydkiej nie zadzierają jednak z tego powodu nosa, bo wiedzą, że nasze kobiety to „morowe baby” i w niejednej gałęzi pracy „przeganiają” mężczyzn...



Twórca planu sytości



Min. H. Minc, twórca planu dobrobytu i sytości. Już pierwszy rok tego planu (1947) miał niewątpliwie wpływ na pomyślny przebieg świąt legorocznego Bożego Narodzenia.

Żołnierzowi na gwiazdkę



Min. Małuszewski w imieniu T. P. Z. wręcza delegatom armii upominki dla żołnierzy W. P. Upominkami tymi są biblioteczki, zawierające cenne i ciekawe książki.

Podróże świąteczne - ich zasługa!



Sami spędzając święta w pociągu — ofiarą kolejarze P. K. P. umożliwili całej masie podróżnych wyjazd na Boże Narodzenie.

Ci, którzy specjalnie zasłużyli na dobrą gwiazdkę



Górnicy. (Podłożyli „pod choinkę” 57 i pół miliona ton węgla)



Pracownicy Przemysłu Energetycznego. (Zbudowali „na gwiazdkę” 351 km linii elektrycznej Śląsk — Łódź)



„Bawelniarze” z Pabianic. (Do Bożego Narodzenia przekroczyli plan roczny z nadwyżką)

LITERATURA i ŻYCIE

Stanisław Dygat

Fragment z powieści „Spotkanie”



Z gospodynią to była już ostatnia rozmowa.

Moje rzeczy, niewielka ich ilość w walizce, stały spakowane przed zamkniętymi na klucz drzwiami. Zapukałem do drzwi gospodyni.

— Co to ma znaczyć? — powiedziałem nie wchodząc do pokoju.

— Co na przykład? — spytała wymijająco. Stawiła pasjansa czy kabałę i nuciła zanim wszedłem.

— Zamknięte drzwi do mego pokoju i walizka na korytarzu.

— Ach to! — powiedziała takim tonem jakby sama nigdy nie mogła się domyśleć o co może mi chodzić. — Ten pokój, to nie jest przede wszystkim pana pokój, a co najmniej panie, odnajmowany pokój, ale skoro pan nie płaci, to nawet go pan nie odnajmuje i to w ogóle dla pana żaden pokój. Jak tylko wyłoży mi pan tu, o pieniądze, to dam klucz i będzie znowu pana odnajmowany pokój.

Udawala, że bardziej interesuje się swoją kabałą, niż rozmową ze mną, przysunęła do oczu karty i wtedy przestała mówić. Kiedy skończyła, znowu zaczęła nucić i pretensjonalnym ruchem poparowała czarny szal spadający jej z ramienia.

Byłem tak wściekły, tak zmieszany, że nie zdobyłem się w pierwszej chwili na nic więcej jak na niemądre zapytanie:

— Czy to wszystko, co ma mi pani do powiedzenia?

Spojrzała niby zdziwiona:

— Nie pamiętam, żebyśmy kiedykolwiek na inne tematy z sobą mówili — bardzo była z siebie zadowolona.

Zamierzałem jej teraz spokojnie i rzeczowo namyślać, ale poczułem w sobie nagłą niemoc i niechęć. Zamknąłem spokojnie drzwi, a potem uchyliłem je jeszcze i powiedziałem:

— Pan Bóg pokarze panią za wszystko.

Poderwała się i zarzuciła swój sztuczny spokój i obojętność. Ludzie nie wiem czemu szczególnie dotknęli się w honorze, kiedy im zapowiedzieć przyszła nieprzychylność losu.

— Bolszewikami niech mi pan nie grozi, bo się nie boję — zawołała, ale już zatrzasnąłem drzwi. Nie wiem doprawdy jakimi drogami nastąpiło u niej skojarzenie Boga, jako mściciela moich krzywd, z bolszewikami. Zabrałem walizkę i wyszedłem, goniony za mną jeszcze, złowrogie pomruki, jak odgłosy oddalającej się burzy. Odszedłem chyba już z dwieście metrów od domu, kiedy moja gospodyni wychyliła się przez okno, jakby zapomniała powiedzieć mi czegoś bardzo ważnego i zawołała:

— Grozić to pan możesz swojej babce!

Obejrzałem się i skłoniłem się jej nisko, pogroziła mi pięścią. W stronę glinianek jechał cyklista z wędką, niebo rozpogodziło się, tylko na zachodzie klebiły się dymniste chmury, chlapało błoto, prosiak wyleciał z kwikiem przez dziurę w płocie i z triumfem zanurzył się w kałuży, starszy, łysy pan w binoklach z siwymi włosami wyglądał sobie przez okno, ręce złożony na futrynie i patrzył na mnie jak nudzący się widz w teatrze na postać dramatu.

Palto miałem założone na ramiona, kapelusz na głowie nałożony byle jak. Szedłem z walizką takim krokiem jakbym szedł z wy-

rażnym celem, a nawet bardzo się śpieszył. Dokąd szedłem? A dokąd można iść z walizką? Usiadłem na stacji na ławce i siedziałem. Walizka, kapelusz, palto, ja i 970 złotych w kieszeni, to wyczerpywało zakres mojego horyzontu życiowego. Nie czułem żadnego przygnębienia. Przeciwnie, czułem się właściwie dosyć beztrudnie. Nie byłem absolutnie z niczym związany, żalowałem, że mam jeszcze walizkę, niewiadomo poco. Stacja kolejki, centrum handlowe i towarzyskie było o tej porze wyludnione, właściciele drewnianych kiosków, ustawionych pod lasem wzdłuż toru, drzemali, albo jedli zupę. Naczelnik stacji przechadzał się spokojnie i rzeczowo, pozdrowił mnie i popatrzył na walizkę.

— Po towar, co?
— A po towar.
— Daleko, tak?
— Nie bardzo, za Żyrardów.
— Czym pan handluje?
— Czym się da. Kiełbasa, jajka, masło, szynka, mięso, wszystko do usług.

— A wie pan, że wziąłbym od pana hurtem tego. Towaru potrzebować będę, bo to, panie, żona nudzi i nudzi, żeby jej taki o kiosk zafundować. „Wszystkie mają, a ja nie” — powiada i żyć nie daje. W głowie się babuni od tego wszystkiego przewracało. Nie wiem skąd tego brać. Niech pan przyniesie mi za powrotem, co?

— Czemu nie?
— Ze sztachet wyleciała z przeraźliwym gdańskiem kura. Łukiem jak pocisk z katapulty opadła na ziemię i uspokojona, ale jakby nieco obrażona otrzępała pióra.

— A to cholera czubala, zawsze się wyrwie — zawołał naczelnik i pogonił za nią. Przysiadł się do mnie profesor Kubalski.

— Wyjeżdża pan gdzieś, jeśli łaska? — spytał.

— A wyjeżdżam.

Jan Śpiewak

Rozmowa ze Stanisławem Dygatem

O książkach swoich najlepiej wiedzą sami autorzy. Oni najlepiej odczuwają zalety i wady każdego swego utworu. Oni też potrafią wskazać najistotniejszą ścieżkę, która zaprowadzi czytelnika do wnętrza swojej książki. Oni, a nie przygodni recenzenci, mogą wyjaśnić przyczynę powstania dzieła i wskazać istotny cel i zamierzenia swojej twórczej pracy.

Udaję się do Stanisława Dygata, autora „Jeziora Bodeńskiego”, powieści, która młodego autora wysunęła na czoło współczesnych polskich powieściopisarzy. — Jest to książka, która wyszła w podwójnym nakładzie, została przetłumaczona na język francuski i zdobyła nagrodę czytelników „Tygodnia”. Dlatego też powszechne zainteresowanie wzbudziła wiadomość o tym, że wkrótce ma się ukazać jego następna książka p. t. „Pożegnanie”.

— Pierwsza książka — pytam się go — zrobiła panu literackie nazwisko i wysunęła na czoło współczesnych powieściopisarzy. Słyszałem, że był to właściwie pierwszy pana utwór. Interesuje mnie co było najistotniejszym bodźcem do napisania, jaka była przyczyna powstania tej książki?

— Bezpośrednim bodźcem nie był sam pobyt w obozie w Jeziorze Bodeńskim, lub przeżycia z pobytem tym związane. Raczej to wszystko stało się dopiero pretekstem do ukazania mego stosunku do świata i do ludzi i niechęci do ludzi i do sfery mieszczańskiej, z której pochodzę.

— Czy materiał oparty jest o przeżycia autobiograficzne, czy też powstał z obserwacji?

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Oczywiście i to i scenaria są autentyczne, ale poza tym są wtłoczone elementy różne z przeżyć i własnych i cudzych, tak z okresu wojny jak i przed wojną.

— Czy następna powieść „Pożegnanie” posiada jakieś cechy wspólne, jakąś łączność z poprzednią powieścią?

— Mnie się zdaje, że każda następna powieść pisarza jest w jakimś sensie dalszym ciągiem poprzedniej. Oczywiście nie w sensie treściowym, ale problemowym, koncepcyjnym, które następna powieść w stosunku do poprzedniej

— Dokąd, jeśli łaska?

— Do Krakowa.

— Aha — pokiwał głową. — Ma pan tam kogoś, tak? Jeśli łaska?

— Mam babcię i wuja.

— Pewnie, zawsze z rodziną raźniej. Ale droga niebezpieczna. Radzę panu... W Skierniewicach dzień w dzień pociąg wygarniają.

— Co robić?

— Pewnie, co robić? Ale wie pan, ja tak sobie tu chodzę z tymi ciastkami i tak nagle pomyślałem sobie: wszystko będzie dobrze.

— Co pan mówi?

— Słowo panu daję!

— Ma pan jakieś wiadomości?

— Nie. Tylko tak nagle pomyślałem sobie.

Klepnął mnie w rękę i przytaknął sobie kiwnięciem z poczuciem absolutnej pewności.

— Będzie dobrze! Zobacz pan. Może pan być spokojny. A tu ciastko na drogę... proszę.

— Ależ...

— Nie, nie, nie. Szkoda wykrętów... o tak, kładę panu do kieszeni, proszę, o, żeby pan pamiętał, że wszystko będzie dobrze. O, tak.

Zajęczała kolejka.

Wsiadłem, profesor ścisnął mi rękę długo i serdecznie, uściski jego mówiły, że wszystko będzie dobrze, uśmiechnął się z taką miną, jakby należała mu się za to ode mnie wdzięczność.

— Wszystko będzie dobrze, niech pan pamięta — krzyknął przez rękę zwiniętą w trąbkę; gdy ruszyła kolejka, pokiwałem mu z uśmiechem, kolejka zakreśliła, zniknęła mi z oczu szczupła sylwetka zacnego profesora.

Wsiadłem w Podkowie Leśnej, dopiero gdy wysiadłem, zacząłem się zastanawiać dlaczego akurat tutaj wysiadłem i co zamierzam dalej robić?

To, że wysiadłem w Podkowie Leśnej, było zupełnie naturalne. W takiej sytuacji zawsze

człowieka ciągnie do miejsc: bardziej zaludnionych i żywych. Wracali ludzie z łopatami, jakaś baba w chustce krzyknęła do nich:

„A bodaj im grób wykopali!” Ale co dalej zrobić? Nie miałem najmniejszego zamiaru

chodzić do willi hrabiny W. i prosić o dach nad głową. Tego jeszcze brakowało. Do wieczora jeszcze daleko, co się o to martwić, walizka nie taka ciężka. Może kogoś spotkam, może coś się zdarzy. Poszedłem aleją Kościelną, tą marszałkowską błądząc po zgonie śród cieni Elizejskich Pól Podkowy Leśnej. Szedł wolno gruby pan z teczką, oddychał głęboko,

zupełnie jak kuracjusz w Krynicy. Szeroka aleja lipowa przecinała Kościelną, zaraz za jej lewym rogim stał ładny kiosk zbudowany na wzór bungalowu, nazywało się to „Pod lipkami”, zastępowało wykwiłtne kawiarnie Mazowieckiej, zbierała się tu śmietanka towarzyskiej młodzieży ocalałej z warszawskiego pogromu. Eleganckie i warzystwo stało, lub

siedziało na wysokich stolikach przy barze pod daszkiem. Zobaczyłem wśród nich Mirka. Stał do mnie tyłem i palił papierosa. Lidka siedziała na stoliku, niski czarny młodzieniec we flanelowym ubraniu opowiadał coś żywo gestykulując. Lidka roześmiała się, przechyliła głębooko na nogach stolka trzymając się obiema rękoma za blat stołu, wstrząsnęła włosami i chwilę zatrzymała

wzrok na niebie. Skręciłem szybko w prawo, nie chciałem, żeby mnie zobaczył. Szedłem szybko, jakbym przed kimś uciekał, obejrzałem się z daleka, wielkie lipy rozpościerały się nad małym wciśniętym między nie kioskiem, grupa eleganckiej młodzieży zmała, ale nie zmieniła konfiguracji. Poszedłem parę kroków dalej, rozejrzałem się, zdawało mi się, że tu gdzieś była willa „Quo vadis”. Tak stałem akurat przed nią. Wyglądała tak jak wtedy, na wyludnioną. Okiennice były pozamykane, ogród zachwaszczony i zapuszczony. Zawahałem się chwilę, a potem wszedłem. Zdawało mi się, że tym razem nie ma tam chyba żywej duszy. Zapukałem, czekałem długo i chciałem już odejść, ale usłyszałem ciche, jakby skradające się, kroki, zdawało mi się, że ktoś mnie podpatruje, poczym nagle drzwi się rozwarły i wychyliła się siwa głowa.

Kronika Literacka

Staraniem Tow. Polsko-Francuskiego odbył się w Szczecinie wieczór literacki, na którym konsul francuski J. Lequière wygłosił odczyt p. t. „Peguy i jego przyjaciele”.

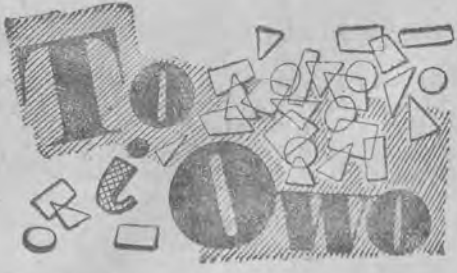
W wyniku konkursu ogłoszonego przez Urząd Wojewódzki w Olsztynie nagrody na najlepsze nowele na temat walki z gruźlicą otrzymali: Roman Górski i Zbigniew Przygorski.

Klub Literacki Sopotu urządził w Pelplinie pierwszy wieczór nowej książki. Amelia Łączyńska wygłosiła odczyt o Hannie Malewskiej, na tle jej 2 książek „Kamienie wolać będą” i „Zniwo na sierpnie”.

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie odbył się przy licznych udziałach społeczeństwa wieczór autorski Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, zorganizowany przez miejscowy Klub Inteligencji.

W Częstochowie odbył się wieczór Klubu Literackiego poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego. Na program wieczoru złożyły się: odczyt Stefani Podhorskiej-Okolow pt. St. Wyspiański — wielki wizjoner” oraz recytacje dzieł wielkiego poety w wykonaniu M. Modrakowskiej.

We Wrocławiu w hotelu Polonia odbył się wieczór autorski bawiącej na Dolnym Śląsku grupy pisarzy żydowskich. Po referacie programowym literata Sharda z Łodzi czytali swe utwory poeci Pinetki, Jonasowicz i Wogler oraz nowelista Kaganowicz.



Swoj do swego po swoe

Jeśli przeciętnemu czytelnikowi wymienić takie nazwy, jak „Daily News”, „Sunday News”, „New-York Times”, „Saturday Evening Post” czy „Chicago Tribune” — słowo daje, napewno, nie bardzo się orientuje, o co chodzi. Jeśli jednak powiedzieć jedno słowo — Hearst, odrzuca usłyszyny odpowiedź: Hearst (róźnie się to u nas wymawia: od „hirst” do „herszt”)? O, wiem, to prasa amerykańska...

Tak jest. Hearst to prasa amerykańska. Prasa „złota”, brukowa w najgorszym gatunku to symbol prostytucji dziennikarskiej i gangsterstwa publicystycznego, zdrady, kłamstwa, fałszu i szantażu.

W swojej książce pt. „Ameryka in flagranti” Eugeniusz Żytomirski pisze m. innymi: „W Ameryce nie ma rządowej cenzury czy kontroli prasowej... ale jest inna cenzura, wewnętrzna — cenzura dolara. Każda gazeta pisze tylko to, co odpowiada interesom jej wydawcy. Wydawca zaś — obojętne, czy będzie to potężny koncern Hearsta lub Howarda czy (co rzadziej się zdarza) jakiś prowincjonalny wydawca „niezależny” czy jakiegoś ugrupowanie polityczne — jest właśnie kapitał czyli dolar”.

Dolar — nie ma moralności, a Hearst reprezentuje w stu procentach „etykę dolarową”. Dlatego też wyznaje jej przykazanie Nr 1: „pecunia non olet” („pieniądz nie śmierdzi”), w myśl którego podporządkowuje się niewolniczo interesom międzynarodowego kapitału.

Nic dziwnego więc, że w „prasie” Hearsta nożna było w swoim czasie czytać nazwiska takich „autorów”, jak Goering, Goebbels, Mussolini, Rosenberg et consortes. Przecież ogólnie wiadomo, że kapitałowi międzynarodowemu te nazwiska nigdy „nie śmierdziały”.

Wg ostatnich doniesień dzienników amerykańskich Hearst pozyskał sobie jeszcze jednego cennego współpracownika — mister... Mikołajczyka. Nie wiemy, co mister Mikołajczyk będzie pisał dla mister Hearsta: wstępniaki? felietony? pamiętniki?... Nie bardzo nas to zresztą interesuje. Ważne jest, że — sprostyłowawszy się w Polsce — nadal się prostytuuje za „twarde” i „miękkie”.

E. Tam.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Trybuna jednolitego frontu

Nowy numer „Lewego Toru”

Ukaż się nowy numer (Nr 7) miesięcznika społeczno-politycznego „Lewy Tor”, jedno litofrontowego organu robotniczego.

Jak zawsze, aktywni obywateli partii robotniczych przyjmie nowy numer tego czasopisma z dużym zadawaleniem i uznaniem. Tym bardziej, że w związku z XXVII Kongresem PPS nadano czasopismu specjalny charakter przedkongresowy, podnosząc tym samym jego znaczenie i aktualność.

„Między dwoma Kongresami” — taki jest tytuł artykułu wstępnego pióra tow. Ministra H. Świątkowskiego. Omawia on historyczne przemiany, jakie dokonały się w ciągu dwu i pół letniego okresu, który upłynął od poprzedniego Kongresu PPS w Polsce Ludowej. Omawia rozwój PPS na ile wypełniającej ten okres walki z reakcją, walki o ugruntowanie wielkich reform i władzy ludowej.

Tow. Świątkowski podkreśla, że byłoby naiwnością i zamykaniem oczu na istotne niebezpieczeństwa, które groziłyby, gdyby nie uświadomić sobie tego, że koncepcja ideologiczna, na której oparta była linia działania odrodzonej PPS, musiała sobie torować drogę poprzez walkę z przeciwnymi jej tendencjami wewnątrz Partii, poprzez wahania w jej tonie.

„Byłoby naiwnością — pisze w dalszym ciągu tow. Minister-gdybyśmy traktowali utrzymanie przez naszą Partię jej słusznej linii, jako wynik automatycznego procesu, który był przesądzony przyjęciem słusznych uchwał przez poprzedni Kongres. Były bowiem w Partii pewne czynniki, które ulegając naciskowi z zewnątrz, bądź też trwając faktycznie na pozycjach WRN, bądź też ulegając wahaniom, zwalczały lub też przeciwstawiały się linii Partii”.

Autor kontynuuje swą analizę i stwierdza, że rozgrywała się walka dwóch zasadniczych koncepcji. Pierwsza z nich była koncepcja jednolitego frontu z PPR i walki z reakcją, druga polegała na próbach podważenia jednolitego frontu i wygrywania PSL przeciw PPR.

Przechodząc w zakończeniu do zagadnie-

„Cleyada” się nie klei

Amerykańskie próby wskrzeszenia hitleryzmu

Niemcy pod rządami businessu

Frankfurt, w grudniu.

W mieszkaniu robotniczym, na przedmieściu Frankfurtu, w którym się zatrzymałem, bieda aż piszczy. Jest chłodno, jest głodno. Zapytałem Hansa, dlaczego. Odpowiedział zwyczajnie: „Bo piją naszą krew, tak samo, jak pili ją przedtem”.

Robotnik niemiecki, który wczoraj pracował dla różnych magnatów przemysłowych i bankowych w imię hasła „für Führer und Volk”, dziś pracuje dla tych samych magnatów, tylko w imię ukrytego hasła „dla amerykańsko-niemieckiego businessu”.

Jednym z posunięć imperialistów amerykańskich, których najcharakterystyczniejszym przedstawicielem jest gen. Clay, umożliwiającą pełną wykorzystanie „zdolności” b. hitlerowców, jest ostatnia próba rozpętania kampanii antykomunistycznej. Ogromne podniecie-

nie opanowało wszystkich pisarzy i literatów hitlerowskich. Wielu z nich, jakkolwiek dotąd siedziało cicho, lub mówiło o swoich zasługach w walce... z Hitlerem, dziś pośpieszyło pod bramy gubernatorskiej rezydencji. Zważył ich głos amerykańskiego „demokraty”, zapowiadającego kontynuację polityki Hitlera w stosunku do... demokracji.

Z redakcji pism niemieckich, licencjonowanych przez władze amerykańskie, znikli postępowi dziennikarze niemieccy. Jak za podmuchem wicheru znikły ze szpał demokratyczne „brednie”. Tak przynajmniej określili to pewien amerykański major. „Widzi pan — mówił on — przyjemnie dziś wziąć niemiecką gazetę do ręki. Nie ma tu bredni o reformie, o zbrodniach, demontażach, za to jest dużo o przyjaźni z Ameryką, o mądrej polityce, o sprawiedliwości dla pokonanych, o niebez-

pieczeństwie komunizmu. Polityka amerykańska dała Niemcom coś nowego, coś twórczego”.

Kiedy rozmawiałem na ten sam temat z Niemcami, nie byli tymi gazetami zachwyceni. „To są blade odbitki „Voelkscher Beobachter” — powiedział jeden — takie skromne początki „hitlerady”, którą my dziś nazywamy „cleyada”.

Ale cleyada nie bardzo się klei. Nie pomagają miliony dolarów, pióra wytrawnych faszystów, wypróbowane metody i środki. Zadowolona jest „góra”, tzn. przywróceniu do praw hitlerowcy, znów czynni i aktywni promyslowcy, doły są niezadowolone. Zaczynają rozumieć, że „meinkampowski” chleb w amerykańskiej interpretacji służyć ma jako środek usypiający, który pozwoli z Niemiec uczynić narzędzia amerykańskiej polityki.

Jann Kolecki.

Obfite owoce planowej gospodarki

Reforma w ZSRR podnosi o 50 proc. ogólną stopę życia

Gdy w krajach kapitalizmu wzrasta nędza mas — ustrój socjalistyczny zwiększa dobrobyt ludności

Masy ludowe państw zachodnich, bezradziejnie pogrążone w rozgardiaszu ekonomiczno-żywnościowym, stanęły ze zdziwieniem wobec wiadomości o reformie walutowo-żywnościowej w Związku Radzieckim.

Reforma ta, znosząc kartki żywnościowe,

obniżając ceny na wielką ilość artykułów spożywczych oraz innych dóbr konsumcyjnych, jednym uderzeniem obala gmach propagandy o rzekomej nieopisanie biedzie w Sowietach, głoszonej przez państwa zachodnie. Taka propaganda była konieczna z punk-

tu widzenia imperializmu — narody Anglii, Francji i innych mniejszych państw zachodnich żyją od lat w dosłownym braku najelementarniejszych artykułów spożywczych i odzieżowych. W Anglii racjonuje się dziś wszystko: mięso, tuszce, chleb, nawet kartofle — i zmniejsza się normy poniżej poziomu wojennego. We Francji doszło do tego, że ludność otrzymuje po 200 gr. chleba (z dużą domieszką kukurydzy) dziennie, innych zaś artykułów żywnościowych nie ma prawie żadnych. W USA ceny wzrosły w ciągu roku o 40 proc.; obecnie i tam planuje się objęcie całej produkcji żywnościowej przez kontrolę państwa oraz ograniczenie „pożywania”.

W Anglii ostatnie strajki górników są przejawnie spowodowane niespełnieniem ich żądań zwiększenia racji żywnościowych. Obecnie nadzieje na przyszłość związane są tu ze zbożem... radzieckim. Londyński „Daily Worker” pisał ostatnio, że... w przyszłym roku, na skutek umowy handlowej radziecko-angielskiej, naród angielski będzie się lepiej odżywiać.

Jedną z wersji propagandy antyradzieckiej było twierdzenie, że w Związku Radzieckim dzieje się źle, ponieważ wysłał on całe zboże, mąkę i inne produkty rolne zagranicę, aby otrzymać dewizy, nie troszcząc się o potrzeby własnego ludu. Fałsz i tego twierdzenia staje się dziś dla wszystkich widoczny, jak na dłoni.

Według obliczeń ekonomistów, obecna reforma w Związku Radzieckim przyniesie niższe wydatki każdej rodzinie o mniej więcej 56 proc. W stosunku do dotychczasowych cen komercyjnych mąka staniała o przeszło 40 proc. i kg. jej kosztuje zaledwie 8 rubli. Mydło staniało 10-krotnie, chleb 12-krotnie. Ceny ubrań spadły od 300 do 400 proc. Jednocześnie reforma przekreśli wszelką spekulację. Tak znaczna obniżka cen przy niezmiennym poziomie płac i zarobków podnieść siłę nabywczą ludności, co naturalnie przyniesie z sobą poważną zwyżkę ogólnego poziomu życia.

Nie sposób w krótkim komentarzu wliczyć wszystkie najważniejsze zmiany, jakie wniosła ostatnia reforma w ZSRR. Ale już to, co stwierdziliśmy wystarczająco, aby zrozumieć słuszną radość i dumę narodów Związku Radzieckiego z dokonanej dzieła. Stanowi ona zasłużoną nagrodę za świadomą i ofiarną pracę mas radzieckich. Reforma jest owocem planowej gospodarki socjalistycznej, która otwiera nieograniczone możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego.

Jeśli chodzi o skutki, jakie reforma walutowa Zw. Radzieckiego może przynieść w życiu międzynarodowym, to należy stwierdzić, że reforma nie przyniesie żadnych zaburzeń w układach handlowych ZSRR z innymi państwami. Związek Radziecki przeprowadza swoje operacje handlowe w walucie szterlingowej i dolarowej, mając w rezerwie olbrzymie zapasy złota, które są obliczane przez koła nowojorskie na 4 miliardy funtów szterlingów.

Ernest Korwin

DELEGAT MIN. OŚWIATY DO SPRAW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W ŁODZI

Na stanowisko delegata ministra oświaty do spraw młodzieży akademickiej na ośrodek łódzki powołana została dr Zofia Cybulska.

W pierwszym dniu urzędowania dr Cybulska odbyła konferencję z przedstawicielami wszystkich łódzkich organizacji akademickich na której omówione zostały aktualne potrzeby młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach w Łodzi.

Nie będzie martwego sezonu

Odgruzowanie Bałut — Budowa świetlic

Trwający corocznie od listopada do marca t.zw. „sezon martwy” w zakresie budownictwa itp. prac był kłopotliwą bolączką. Obecnie tendencją władz jest przekreślenie „martwego sezonu” i danie w nim pracy największej ilości ludziom.

Jak nas informuje Miejskowy Urząd Zaopatrzenia, na cel powyższy Ministerstwo w odniesieniu do Łodzi i okręgu wyasygnowało ponad 22 miliony złotych, z czego 90 procent przeznaczonych będzie wyłącznie na robociznę.

W ramach tej akcji prowadzone będą na terenie naszego miasta następujące roboty, przy których zatrudnionych zostanie około 500 robotników.

1. Odgruzowanie i rozbiórka byłego getta z tym, że materiał wyzyskany, a mianowicie cegła, budulec i żelazo będą sprzedane, a pieniądze stąd uzyskane pójdą na robociznę.

2. Rozbudowa baraków na ul. Kątnej, które przeznaczone zostaną na ochronki robotnicze i świetlice.

3. Akcja regulacyjna przy ul. Wschodniej, Stodolnianej i Grossmana.

Przekreślenie „martwego sezonu” nastąpi nie tylko w Łodzi, ale i w okręgu.

W Tomaszowie Mazowieckim przy odgruzowaniu i robotach plantacyjnych i drogowych zatrudnionych będzie około 500 ludzi. Między innymi naprawione zostaną 3 km drogi, prowadzącej od dworca do miasta, która dobrze daje się we znaki wszystkim podróżnym.

W Ożorkowie zaprojektowano regulację starego koryta Bzury i uporządkowanie robót dopływowych, co z uwagi na niezadawalający stan sanitarny miasta jest szczególnie ważne. Na roboty te przeznaczono ponad półtora miliona złotych kredytu.

nia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego, tow. Świątkowski stwierdza, że ludzie wrogo ustosunkowani do sprawy jedności przesuwały płaszczyznę dyskusji na błędne tory. Twierdzą mianowicie, że zwolennicy jedności chcą osiągnąć ją w drodze mechanicznej i natychmiast.

Nie odpowiada to jednak rzeczywistości, bo — jak podkreśla tow. Minister — „prześlanką jedności organicznej jest zbliżenie ideologiczne”.

Chodzi o zasadniczą postawę. A ta ostatnia może być tylko jedna:

„Kto chce urzeczywistnienia socjalizmu, ten nie może być przeciwnikiem idei jedności organicznej i ten perspektywy tej nie może odrzucić”.

XXVII Kongres PPS winien — zdaniem tow. Świątkowskiego — ustalić drogi wytyczne dla ściślejszej jeszcze łączności między partijną w nowym układzie sił politycznych. Oto jak określa je tow. Minister:

„Dalsze drogi wytyczne — to zgodnie z obowiązującą umową dalsze pogłębienie „jedności” ruchu robotniczego, to szeroki front jedności narodowej w sojuszu z chłopami, to bezkompromisowa walka z reakcją, z pozostałościami mikołajczykowskią i WRN.

Na tej drodze możemy realizować i ugruntować zwycięstwo socjalizmu w Polsce”.

O zagadnieniach dalszej przeszłości mówi nadesłany do redakcji „Lewego Toru” i zamieszczony w omawianym numerze artykuł historyka ruchu robotniczego tow. Daniszewskiego p.t. „Z zagadnień historii PPS”.

Artykuł ten będący — jak to zaznacza autor — jedynie zestawieniem pewnych faktów i dokumentów, wykazuje, jak na przestrzeni 55 lat istnienia PPS łączyła się wewnątrz bratniej partii nieustanna, częstokroć zacięta walka między dwoma kierunkami, z których jeden reprezentował tendencje socjalistyczne, drugi zaś — antymarksistowskie, nacjonalistyczne. Tow. Daniszewski stwierdza również, że ciągłość rozwoju nurtu lewicowego PPS

nie była dotąd w pracach historycznych i publicystycznych dostatecznie uwidoczniła i należyte oceniona.

Trudno tu nie dorzucić, że wyrównanie właśnie tego braku i błędu wykazanie w całej rozciągłości roli i walki wewnątrz PPS, jej socjalistycznego i jednolitego frontowego odłamku nawiązanie do pięknych jego tradycji jest zadaniem szczególnie wdzięcznym i doniosłym z punktu widzenia perspektyw rozwoju ruchu robotniczego w Polsce Ludowej.

Na uwagę zasługują również artykuł tow. A. Żaruk-Michalskiego na tematy międzynarodowe p.t. „Międzynarodowy socjalizm na rozdrożu”. Na wstępie znajdujemy słuszne twierdzenie, że wielkie doświadczenie jakie zdawało się z okresu międzywojennego rozbiła wyciągnięta klasy pracujące, obecnie są zaprzeczane przez polityków prawniczo-socjalistycznych.

„Bilans krajów — pisze w dalszym ciągu tow. Żaruk-Michalski — w których partie socjalistyczne poszły na manowce prawicy, jest wszędzie ujemny. Prawica socjalistyczna toruje wszędzie drogę reakcji i obcemu imperializmowi, jest wygodnym, bo „socjalistycznym” parawanem dla przeprowadzenia imperialistycznych planów.

Cytując uchwały CKW PPS z dnia 21.10.1947 r. odnośnie wnoszenia samodzielnego wysiłku ideologicznego na terenie międzynarodowym w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej, tow. Żaruk-Michalski w ten sposób formułuje bezpośrednio zadania bratniej partii:

„Zadaniem PPS, zadaniem lewicy socjalistycznej innych krajów jest przeprowadzenie stanowczej, frontalnej ofensywy przeciwko prawicy w partiach socjalistycznych na forum międzynarodowym, jest demaskowanie istotnego oblicza i sensu polityki Bluma, Bevina, etc. jest skupienie wszystkich sił w kierunku realizacji idei jednolitego frontu w skali międzynarodowej”.

Stefan Stefański

Miły gość

Akurat wybieraliśmy się z żoną na przyjęcie świąteczne do Ibruków, gdy oto złośliwy los zesłał nam nieoczekiwane gościa: Hedefonsa Patka, przygodnego znajomka z okresu okupacji.

— Z trudem was odszukałem w Łodzi — oświadczył na przywitaniu — ale ja nie taki, żeby się cofać przed przeszkodami...

— Bardzo nas to cieszy — rzekłem uprzejmie — Cóż pan powie wesołego, panie Hedefonsie?

— Wesołego? — zaśmiał się Patek — A owszem: „Wesołych świąt!” Bo ja właśnie przyjechałem do państwa spędzić dzień, w którym, jak to się mówi, narodził się i tak dalej...

Spojrzałem na żonę. Zbladła. Nie to, żeby nie lubiła Patka, ale, prawda, to przyjęcie u Ibruków... Hm, co by tu zrobić?

— Panie Patek — zagadałem dyplomatycznie — muszę stwierdzić, że, tego, trafił pan poniekąd nie w porę... Powiem szczerze: zostaliśmy zaproszeni w jedno miejsce, więc niech się pan nie obrazi...

— Wcale się nie obrażam — odparł energicznie Patek — Idę z wami!

— Jakto — z nami? — zdziwiła się żona — Przecież pan nie zna Ibruków?

— Nie szkodzi. Moja zasada: znajomi naszych znajomych są naszymi znajomymi.

Nie chcąc się spóźnić na przyjęcie, postanowiliśmy nie walczyć z zasadami Patka. Trudno, staropolska gościnność, niech, psia krew, bydlak idzie.

Największe obawy mieliśmy co do tego, czy Patek potrafi się „znaleźć” w „dobrym”, snobistycznym towarzystwie. Uspokoił nas po drodze słowieszczyk stwierdzeniem:

— Nie bójcie się! Nie w takich melinach się bywało!

Jakoż znaleźliśmy się w eleganckim salonie Ibruków. Patek rozczłapał się dookoła i gwizdnął przez zęby, wyraził basem swój podziw:

— Buła — pierwsza klasa. Graty, kryształ, landszafta — wypisz wymaluj! Nie każdy, psia krew, umie sobie tak wyszabrować!

W salonie zapadła cisza, poczem rozległy się chichłotki, chichoty i przyćśnione pytania: kto to taki? Odsunęliśmy się zresztą od Patka, który tymczasem zlustrowawszy towarzystwo, zbliżył się do jakiejś eleganckiej blondyny.

— Chodź pani — oświadczył — chwytając damę za rękę — Zatańczym ogniste tango!

Blondyna wyrwała z oburzeniem rękę, wydając przytem spazmatyczny pisk.

— Czego się pani drzesz? — zdziwił się Patek — Ja dla pani dobra, ale jak nie to nie. Marzył pani w swej sukni z gołymi lokami!

Przerażeni, spróbowaliśmy się ukryć z żoną wśród zebranych gości, lecz nie bardzo to się udało. Hedefons bowiem ziewnął i wywołał mnie głośno po nazwisku!

— Co to jest, panie Stefański? Wyciągnął mnie pan od siebie z domu na przyjęcie, a przyjęcia nie widać. Towarzystwo gadu-gadu i parlefranse...

— Ciszej — przerwałem błagalnie — Zaraz się pan zatka. Tylko proszę nas nie kompromitować.

WESOŁY GŁOS

GÓRNICZY POLSCY DOBYLI „NA GWIAZDKĘ” 57,5 MIL. TON WĘGLA



W Polsce dolary się... kopie

Niestety, zastawa stołu świątecznego u Ibruków była zbyt wspaniała, aby Hedefons mógł się wstrzymać od pochwał.

— Bycze żarcie — mruzczał, trącąc mułe łokciem — Dobrze się tym pańskim Ibrukom powodzi!

Kopnąłem go pod stołem w kostkę.

— Czego się pan kopiesz? — krzyknął z oburzeniem — Nie mam racji czy co? Czy to człowieka uczciwego stać na taką zagrychę?

Przy stole zrobiło się cicho jak makiem zasiał. Taktowny gospodarz domu Ibruk rzucił w stronę Patka i moją spojrzenie bazyliżka i by odwrócić uwagę gości — wstał wznosząc kieliszek do góry.

Panie i panowie! — zaczął uroczyście — Świącimy dziś wielki dzień... przerwał, ponieważ Patek syknął nagle jak oparzony:

— Przepraszam — spytał ironicznie Ibruk — może panu przeszkadzam?

— Pan nie — burknął Hedefons — odcisk mi przeszkadza — ale ja zaraz dam sobie z nim radę: zdejmę ten cholerny kamusz...

Schylił się i zaczął pod stołem ścigać obuwie. Wśród gości zapanowała wrzawa:

— Co to wszystko ma znaczyć? Kto jest ten typek? Kto go tu sprowadził?

— Jakto kto? — odparł Patek, podnosząc spoconą twarz — Wiadomo — państwo Stefańscy... Inaczej bym nie przyszedł.

— No, to może państwo Stefańscy — zabrzmiało kilka głosów — postarają się teraz, aby tego gościa stąd jakoś zabrać...

Zaczerwiłem się jak burak ale ze względu na żonę postanowiłem jakoś ratować sytuację.

Zabrać pana Patka? — wycodziłem przez zęby. — Ba oczywiście, można, ale nie wiem, czy warto...

— Dlaczego — nie warto?

— Hm, bądź co bądź — zniżyłem głos do szeptu — człowiek pełen znaczenia, ma duże wpływy, może to i owo...

Nim skończyłem już kilka osób schyliło się pod stół, aby pomóc Patkowi w ściganiu obuwia, a Ibrukowie zwrócili się do mnie z wyrzutem:

— Ach, czemuż pan nam odrazu nie powiedział! Nie wiele brakowało a byłibyśmy obrazili tak miłego gościa...

Obywatelu Redaktorze...

Ja, obywatelu, wiem, że gdyby każdy chciał zabierać głos w „Głosie”, toby a „Głosu” zrobił się „Chór”, lecz, przepraszam, ja w sprawie formalnej: jest w Ojczyźnie postęp czy go niema? No, to ja Wam mówię: niema. Na święta niema prozę Was, żadnego postępu, tylko tradycja dusi i nawet poniekąd, powiedziałbym rząd nasz podkopuje. Bo, obywatelu, weźcie na przykład taką gwiazdkę. Musi, wściecie, być i już, a ja Was zapytam: wiecie jak u mnie było z gwiazdką?

— Domyślam się — powiada do mnie teściowa — drogi Michaś, że chcesz mi położyć coś pod choinkę. Bardzo — rzecz — cię proszę, abyś się nie wykosztowywał, ot, kup byle co ku pamięci, bo pieniędzy szkoda...

To mówiąc upuszcza niechęcy naumyślnie małą karteczkę i wychodzi. Podnoszę ja karteczkę, a tam wypisane takie skromne życzenia: 1) jutro z krynskich baranków, 2) 3 biusthalery cielisie. (ewentualnie — jedwabny hamak), 3) tuzin kombinacji (z zastrzeżeniem, aby były twarzowe), 4) 10 kg. czekolady z rumem, 5) komplet Piti-grillego w oprawie, 6) kapce z „Serenady w dolinie Słońca”, 7) ranne pantofle na królikach i 8) radio z piątą prostowniczą...

Domyślam się, obywatelu, że z tych wszystkich życzeń „spełniłem” na razie tylko pantofle na królikach i hamak ale nie jedwabny, tylko ze zwykłych konopi.

— Na resztę — powiadam słodko — mamusią poczeka do wykonania planu trzyletniego!

— To tak? — na to teściowa. — To nawet takich paru drobiazgów nie chciałeś mi kupić? Do bani z twoimi prezentami! Powieś się na choince!

I dawaj sobaczyć na „ciężkie czasy”, rząd, plan i demokrację... A wszystko przez co? Przez gwiazdkę!

A druga sprawa to, tradycyjne również, chodzenie, obywatelu, po koledzie. Tu, uważajcie, postęp, polegałby na tym, aby za bronić krewnym i znajomym włożyć się w czasie świąt po mieście i wypatrywać, gdzie się z komina kurzy.

— Aha, — powiadają — dym wali gesty, znaczy się, Michaś przy stole świątecznym. No, to trzeba mu złożyć życzenia...

Przychodzą, wieszają — „Wszystkiego Najlepszego” i zaraz zżerają to, co w domu najlepszego, wypijając całą wódkę. A potem nie można powiedzieć, owszem, zapraszają:

— Przyjdź w trzecie święto, kochany, a my cię, panie tego, ugościmy jak króla...

A w trzecie święto to ich nigdy niema, a jeśli nawet i są, to co Obywatel myśli, dają mi wzamian za szarą u mnie szyneczkę peklowaną i schabik z bigosem tudzież makowiec? Wstyd powiedzieć: starą pieczeń wołową na świeżej wazelinie, srom zajęczy na zimno z buraczkami lub tort na psim smalcu.

No, to jabym jeszcze prosił, ażeby Obywatel Redaktor wpłynął na apteki, Kasę Chorych, Peceka i Pogotowie Ratunkowe, bo liturgiczne pijaństwo i obżarstwo daje tradycyjnie wielką ilość wypadków z przepicia i przejedzenia, a pomocy, można powiedzieć, brak. Sam, proszę Was, słyszałem, jak jeden gość cierpiący na dolegliwość świąteczną, wieszował w wigilię naszej kochanej Ubezpieczalni Społecznej.

— W dzień Bożego Narodzenia — krzyknął — życzę wam, abyście mieli sto szpitali, a w każdym szpitalu 1000 sal, a w każdej sali 200 łóżek i żeby was cholera ciskała od łóżka do łóżka, amen...

Kończę, Obywatelu, przypominając, że po skończonej audycji należy radio wzmocnić, zgasić światło i zakręcić kurki od gazu.

Michał Gnatt.



Ruch przedświąteczny



Ruch poświąteczny

Głos Kobiet

Walka z alkoholizmem — to jedno z pierwszych zadań polskiego ruchu kobiecego

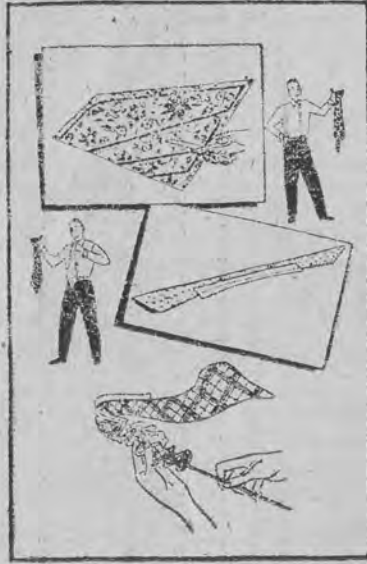
Liga Kobiet zwalcza alkoholizm

Spśród wielu sekcji, działających na terenie Ligi Kobiet w Łodzi, pożyteczną i wielokierunkową pracę rozwija sekcja opieki nad matką i dzieckiem. Poza pracami czysto organizacyjnymi zakresem swego działania obejmuje ona porady i pomoc, udzielaną kobietom obciążonym liczną rodziną, i to zwłaszcza pomoc doraźną jakiegokolwiek rodzaju, która polega na interwencji, skierowaniu spraw powiatki do właściwej władzy itp. Z niełatwymi do rozstrzygnięcia i załatwienia sprawami kobiety zwracają się o pomoc i poradę do Ligi. Spowodują je tu nędza, choroba, często niecierpliwość rodzinne.

Przełóżając statystykę zrealizowanych spraw w tym dziale działalności ligowej przekonamy się, że w blisko 75 procentach wypadków chodzi o opiekę i pomoc Ligę Kobiet wobec nategożego pijanistwa ojca rodziny. Ten nałóg życia wiciela stawał się przyczyną nieszczęść, jakie na kobiety-matki i ich dzieci spadały, tu tkwiło źródło nędzy i chorób. Ta zastraszająca wprost statystyka, zaczerpnięta z jednego, wąskiego odcinka działania jest jeszcze jednym argumentem, potwierdzającym słuszność stanowiska, zajętego przez Ligę Kobiet w sprawie zwalczania alkoholizmu, jako *klęski społecznej*. Zarząd Główny L. K. wystąpił z inicjatywą wniesienia na Sejm ustawy, wprowadzającej ograniczenia spożycia alkoholu. Na zwołanej specjalnie w tym celu konferencji z udziałem przedstawicieli Min. Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Zdrowia i organizacji społecznych, wszczęta przez organizację kobiecą akcja spotkała się z najżyczliwszym przyjęciem. Należy mieć nadzieję, że i na forum sejmowym ustawa, mająca na celu zwalczanie krzewiącego się alkoholizmu, spotka się ze zrozumieniem i zostanie przyjęta.

W Łodzi do walki z alkoholizmem przystąpił Związek Zawodowy Kolejarzy, uruchamiając własnym sumptem Przychodnię Przeciwalkoholową. Mieści się ona przy ulicy 11-go Listopada 78. Ta tak pożyteczna placówka lecznicza została uprzywilejowana dla wszystkich, zgłaszających się do niej na leczenie. Zastosowanie systematycznego leczenia w stosunku do alkoholików jest jedyną szansą ich powrotu do normalnego życia. Istnienie Przychodni Przeciwalkoholowej w naszym mieście nie powinno ująć uwagi tych wszystkich kobiet, które w swym najbliższym otoczeniu mają jednostki, opanowane nałogiem pijanistwa. Pijaka do poradni skierować powinna każda matka i żona, każda kobieta z jego otoczenia. Pamiętajcie zawsze należy o tym, że jedynie przez leczenie ma on szansę wyzbycia się swego nałogu. Leczenie alkoholików — to pierwszy i ważny etap walki z alkoholizmem.

Własnymi siłami Same to zrobimy



Bezużyteczna odzież może być wykorzystana z pożytkiem na sporządzenie całego szeregu drobiazgów. Ze starej, nienoszonej już spódnicy lub wełnianej sukni uszyć można ozdobną poduszkę, zrobić zabawkę dziecku, zrobić własnoręcznie torbę, szal itp. drobnostki.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory powstałych z takiej, nie nadającej się do użytku znoszonej

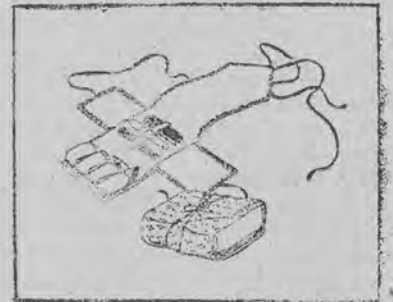
garderoby ozdobnej poduszki, krawata, pochewki na przybory do golenia i zabawki dziecięcej.

NA SPORZĄDZENIE KRAWATA wybieramy bądź gruby, mięsisty jedwab, bądź też ciekawą welenkę. Wykrój krawata przygotowujemy z papieru. Przednią jego część wycinamy z materiału, złożonego ukosem, drugą część kroimy już nie z ukosa a z tkaniny złożonej prosto. Obie części krawata zeszywamy, rozprasowujemy i wzdłuż brzegów ze-



szysujemy. Dla umocnienia krawata przytwierdzamy w jego środkowej części kawałek płótna lub flaneli. Po zakończeniu tej roboty krawat odwracamy na prawą stronę (najwygodniej dokonamy tej czynności, posługując się szydełkiem). Nasza pracowitość zostanie nagrodzona, gdyż przy stosunkowo małym wysiłku uzyskujemy dosłownie „z niczego” no-

wy drobiazgi do naszej sportowej garderoby. PODUSZKA o nowym, oryginalnym kształcie powstać może zarówno z zestawienia róż-



nobarwnych skrawków materiałów, jak i z jednolitej, gładkiej lub deseniowej tkaniny. Na jej sporządzenie wybierać należy materiały jeszcze dość trwałe. Poduszka jest przedmiotem użytkowym i powinna nam dłuższy czas służyć.

POCHEWKA NA PRYBORY DO GOLENIA (przyda się niezawodnie komuś z naszych bliskich) uszyta być może z barwnego kretonu. Poduszkę wewnętrzną stanowi guma (okazja do wykorzystania starej palerony deszczowej), do której są przytwierdzone paseczki z tegoż surowca, mające przytrzymać pendzel do golenia, mydło, maszynkę itp. Po całkowitym



Tomaszów, Piotrków i Ozorków szkołą kobiety niewykwalifikowane

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa, Urząd Zatrudnienia w Łodzi wyznaczył delegata do kierowania akcją gospodarczą usamodzielnienia kobiet niezatrudnionych. Delegat ten wchodzi w skład Komitetu Organizacyjnego Spółdzielni Pracy, w którym również reprezentowane są przedstawicielki Ligi Kobiet, Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy, oraz Spółdzielni Konfekcyjnej.

W najbliższym czasie zostaną uruchomione

spółdzielnie konfekcyjne w Piotrkowie, Tomaszowie i Ozorkowie.

W dniu 10 grudnia rozpoczął się w Piotrkowie kurs szkoleniowy, trwający jeden miesiąc, który przetranszkuje 100 kobiet. Spółdzielnia konfekcyjna w Piotrkowie uruchomiona zostanie w początkach stycznia. Jednocześnie z uruchomieniem spółdzielni piotrkowskiej rozpocznie się kurs szkoleniowy w Tomaszowie Mazowieckim i w Ozorkowie.

Pod jarzmem drugiej okupacji

Kobiety greckie w walce o niepodległość

Znasz-li ten kraj...

„gdzie mimo, iż wojna zakończyła się przed trzema niecałymi laty, w dalszym ciągu trwają walki...”

„gdzie mimo zdumienia bestii hitlerowskiej kraj jest w dalszym ciągu okupowany przez obce mocarstwa i naród musi z bronią w ręku walczyć o swoją niepodległość...”

„gdzie mimo, że dawno zburzono już szubienice hitlerowskie — odcięte głowy patriotów i bojowników o sprawę ludu są wystawiane na pokaz publiczny?”

Krajem tym jest Grecja.

W r. 1940 świat podziwiał bohaterstwo matki i nieustraszonej prawicy Grecji, która w ciągu wielu miesięcy nie tylko stawiała czoło doskonale uzbrojonym wojskom Mussoliniego, lecz z obrony przeszła do ofensywy i wdarła się na terytorium faszystowskich Włoch.

Jednakże gdy „duce” otrzymał odsiecz od „Fuehrera”, gdy przemoc hitlerowska wdarła się na wolną ziemię grecką, Grecja musiała dzielić los szeregu innych krajów europejskich. Zaczął się pierwszy okres okupacji, której towarzyszyła pełna bohaterstwa i samozaparcia walka najlepszych synów i córek narodu greckiego przeciwko plutokracji. Powstał narodowy ruch oporu, powstała armia partyzancka, zaczęła się — jak w Polsce, jak w Jugosławii — walka o wyzwolenie narodu.

Jakże piękna była w tej walce rola kobiet greckich! Iż w niej było poświęcenia i bohaterstwa!

„Na początku działalności ruchu oporu — pisze Vassos Georgiu w książce „Naród walczy o wolność” — kobieta grecka, walcząca w szeregach organizacji „Solidarność Narodowa”, przychodzi z pomocą jeńcom angielskim i australijskim, ratuje życie tysięcy ludzi, skazanych na śmierć. Później bierze bezpośredni udział w walce. Nosi broń na równi z męż-

czyną i niejedną z nich zdobywa rangę kapitana batalionu ELAS. Wysadza pociągi. Sioła walczy w górach i miastach. Kule oddziałów egzekucyjnych przebijają jej pierś. Stoł spokojna, wznosząc okrzyk: „Precz z faszystem! Niech żyje wolność!”

Legenda owiana jest postacią Helektre Apostolon. W wieku lat 13 była już członkinią młodzieży postępowej. W r. 1935 jest przedstawicielką kobiet greckich na Międzynarodowym Antyfaszystowskim Kongresie Kobiet w Paryżu. Uwięziona przez rodzimych faszystów i zesłana wraz z dzieckiem, urodzonym w więzieniu, w 1942 r. ucieka i staje na czele kobiecego ruchu oporu. W roku 1944 zostaje aresztowana i bestialsko maltretowana. Na pytanie gestapowców: „Kim jesteś? Jakiego było twoje zadanie?” — odpowiada dumnie: „Jestem Greczynką, walcząca o wolność!” — Skonała, jak bohater, po nocy straszliwych tortur.

W latach 1943—45 na terenie oswoobodzonego spod okupacji niemieckiej przez grecką armię partyzancką, kobiety greckie biorą czynny udział w organizacji władzy ludowej. Wiekowe marzenia o równouprawnieniu stają się rzeczywistością.

Ale w tym czasie, gdy kobieta w Polsce, Jugosławii, Bułgarii i innych krajach nareszcie zaczyna oddychać pełnią swobód, kobieta grecka, podobnie, jak cały naród grecki — popada znowu w niewolę. Po wypędzeniu okupanta hitlerowskiego zaczyna się okres okupacji anglosaskiej. Churchill wydaje swoim generałom rozkaz strzelania do robotników i chłopów greckich, zgromadzonych w szeregach ELAS. Prezydent Truman udziela Grecji „pomocy” w postaci czołgów, armat i karabinów, wykorzystywanych przez rodzimych sprzedawców monarcho-faszystowskich — Tsaldarisa, Zerwasa, Sophulisa — do walki przeciwko ludowi greckiemu.

Powstaje grecka Armia Demokratyczna pod dowództwem generała Markosa, która wyswabza wieś za wsią, miasto za miastem i prowincję za prowincją z rąk rodzimych faszystów i ich anglosaskich protektorów.

I znowu 20 tysięcy kobiet, straconych z wyroków sądów wojennych Tsaldarisa. Po raz pierwszy kobiety stanęły naprzeciw karabinów regularnej armii greckiej. I znowu, stojąc przed oddziałem egzekucyjnym, odmawiają one zawiązania sobie oczu i ostatnim ich okrzykiem jest: „Niech żyje wolność!”

Bliski jest czas, gdy cała Grecja zostanie oswoobodzona przez demokratyczną armię grecką generała Markosa. I wtedy okaże się, że słusznie rozumowała Greczynka — kapitan Verra, która oświadczyła: „Nie prowadzimy życia żołnierza i nie śpimy na śniegu — dla przyjemności. Walczylibyśmy pozostać w domu. Lecz musimy walczyć o wolność i niepodległość naszego kraju. O naszą wolność i wolność naszych dzieci. O równe prawa dla kobiet. Długie i gorzkie doświadczenie nauczyło nas: „LEPIJ JEST UMRZEĆ STOJĄC, NIŻ NA KOLANACH...”

Kobiety w walce ze spekulacją

We Wrocławiu w akcji przeprowadzonej na odcinku walki z drożyzną i spekulacją zanotować należy masowy udział kobiet. Zarówno w Komitetach Fabrycznych, w Komitetach antydrożyznianych domowych, jak i w akcjach kontrolnych notowany jest wysoki procent uczestnictwa kobiet. Specjalnie aktywnie występują kobiety na odcinku walki z dro-

przygotowaniu części wewnętrznej pochewki zszywamy ją z kretonowym wierzchem, przy-mocowujemy tasiemki, służące do jej wiązania i dysponujemy gotowym, praktycznym drobiazgiem.

NIEDZWIADKA - ZABAWKĘ, która stanie się radością każdego dziecka, uszyjemy z sukna bądź z pluszu lub aksamitu. Odpowiednie wycięte z materiału części, z których mają powstać korpus, ręce, nogi i uszy niedźwiadka zeszywamy i napełniamy pakulami, trocinami lub trawą morską. Ręce i nogi umocowujemy na łączącej je gumce. Pyszczyk zwierzątka podhaftowujemy, zaznaczając czarnym jedwabiem lub wełną mordkę i oczy. Minimalnym kosztem albo też i bez jakichkolwiek wydatków uzyskujemy piękną i trwałą zabawkę dla dziecka. Trud włożony w jej sporządzenie niewątpliwie się opłaci, gdyż tego typu zabawki są obecnie jeszcze b. drogie.

Nasze przepisy gospodarskie

RYBA SMAŻONA

Rybę do smażenia krajemy w plastry, solimy, po czym oblaczamy w mące, maczamy w jajku, tartej bulce i smażymy na rozgrzanej tłuszczu.

zyną i spekulacją w takich ośrodkach przemysłowych, jak Wałbrzych, Dzierżonów Jelenia Góra i Kłodzko.

W tych miejscowościach dzięki zaangażowaniu się w akcję antyspekulacyjną najszerszych rzesz kobiet, zorganizowanych w SOLK, fala spekulacji uległa ukroczeniu i wystąpiła wyraźna stabilizacja cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Na scenach łódzkich

Ostatnie premiery teatralne

Tak się złożyło na łódzkim odcinku teatralnym, że prawie wszystkie czelowe teatry Łodzi na nadchodzące święta przygotowały publiczności „gwiazdkę”. — wystąpiły niemal jednocześnie z premierami nowych sztuk. A więc Teatr W. P. wystawił sztukę współczesnego francuskiego pisarza Salacrou pt. „Noce gniewu”, TUR zaprezentował nasycone staropolskim humorem jowialnego Fredry „Damy i Huzary”, a Teatr Kameralny sięgnął po główną sztukę angielskiego literata i dramaturga Priestleya „Inspektor przyszłości”.

Zacznijmy naszą świąteczną wędrówkę od placówki najpoważniejszej z racji „rang” i stanowiska — od Teatru Wojska Polskiego.

„Noce gniewu” Salacrou, to przede wszystkim widowisko sceniczne, które w samym swoim założeniu przekreśla jedną z podstawowych zasad wszelkiej akcji dramatycznej — czas. Rzecz się dzieje w atmosferze napięcia i zgromy, absolutnie prawie pozbawionej pojęcia czasu, jako współczynnika logicznie rozwijającej się akcji scenicznej. I to nieco dezorientuje w pierwszych momentach widza.

Tło i temat sztuki — to koszmar mintonych dni okupacji oraz tragiczny wstęp do tych dni, datujący się okresem bezpośrednio przedwojennym. Sztuka jest pisana dość nierówno, raczej bardziej literacko, niż scenicznie. Brak jej zwieźłości, pewnej, scenicznie logicznej dynamiki. Istnieje dynamika pomysłu literackiego oraz opracowanie psychologiczno-sytuacyjne, lecz odwiecznie teatralne prawo sceniczne ma swoje nieodparte wymagania...

Przeładowanie nastrojowości, lbowanie się w odcieniach tej nastrojowości, samo wewnętrzne a nawet zewnętrzne tło utworu Salacrou pociąga za sobą jako warunek konieczny, potrzebę stworzenia odpowiedniej atmosfery na scenie, wyszukania właściwego scenicznego nerwu przedstawienia.

Niewątpliwie, ten niezbędny, scenicznie ożywiający całość „nerw” kryje się przede wszystkim w psychologicznym podłożu sztuki, w jej impresjonistycznej prawie nastrojowości.

Surówka prostota inscenizacyjna, unikanie zbędnych rekwizytów i akcesoriów na scenie, przeniesienie punktu ciężkości na odcienie i momenty raczej aktorsko-psychologiczne niż rekwizytorsko-dekoracyjne, umiejętne wykorzystywanie efektów świetlnych oraz całkowiłe szarmonizowanie ich z akcją psychologiczną — takie byłoby najodpowiedniejsze tło inscenizacyjne dla „Nocy Gniewu”. Podobno jeden z teatrów francuskich, całkiem słusznie zresztą, wystawił tę sztukę w kolarach, uwzględniając jedynie dyskretne fragmenty akcesoryjne. Łódzka inscenizacja poszła po linii pewnego uproszczenia, podkreślania zewnętrznych momentów tego utworu. Pewne odcienie nastrojowe, którymi operuje autor, zostały zatarte w inscenizacji przez nagromadzenie szczegółów i szczegółików. Gra wykonawców dobra.

Od trupów, zgromy, kosmaru i upiorności „Nocy Gniewu” przetrzymamy się do tryskającego humorem oraz werwą, wiecznie młodego Fredry.

„Damy i huzary” w Teatrze TUR zostały wystawione starannie. Aktorsko zagrano według wszelkich tradycyjnych zasad, zachowując należyty umiar oraz styl. Stworzono odpowiednią ramę dekoracyjno-zewnętrzną. Reżysersko omawiane przedstawienie opracowano również starannie i gładko. Publiczność bije zasłużoną brawa.

Sztuka Priestleya „Inspektor przyszłości” awitała do Teatru Kameralnego po premie-

rze warszawskiej z niezrównanym A. Zelwrowiczem w roli inspektora.

Krytyka warszawska przyjęła tę sztukę dość jednolicie, podkreślając zgodnie mocny akcent społeczny, zawarty w zasadniczej treści ideologicznej tej niewątpliwie ciekawej sztuki. Przeciwwstawienie obłudy i egoistycznego faryzeuszostwa mieszczańsko-burżazyjnego angielskiego środowiska, mocnej, etycznie czystej, wielkiej prawdy społecznej, która zrywa fałszywe maski z dbających jedynie o pozory egoistycznych, aspołecznych mieszczan — takie jest zasadnicze tło sztuki Priestleya. Centralny bohater utworu — inspektor kryminalny — jest uosobieniem głosu spimienia społecznego, jest zarazem tym sumieniem i oskarżycielem jednocześnie.

Sztuka posiada szereg ciekawych i sytuacyjnie i scenicznie momentów psychologicznych. Plastycznie i barwnie odmalowuje środowisko, w ramach którego toczy się akcja, a jednocześnie mocno akcentuje wysuwane kontrasty. Jednak, zasadniczym środkiem,

jakim operuje Priestley jest dialog. Cała dynamika sztuki oraz jej nerw sceniczny jest zawarty właśnie w tym, pełnym napięcia dialogu. Bo pozornie właściwa akcja fizyczna jest prawie statyczna. Prawdziwym „deus ex machina” tej akcji jest ów tajemniczy inspektor.

I to właśnie stwarza aktorskie trudności należytego zagrania sztuki Priestleya. Prowadzenie podobnego dialogu na scenie — to najtrudniejsze bodaj zadanie dla aktora, gdyż wymaga najskrupulatniejszego opracowania nie tylko samej odtwarzanej postaci, ale całej jej oraz danego środowiska atmosfery duchowej. Stworzenie harmonijnej symfonii z tej jubilerskiej roboty każdego poszczególnego aktora, umiejętne tonowanie i wyciąganie w porę należytych akcentów, — na tym właśnie polega praca reżysera. Inaczej sztuka wypadnie nudno i nieciekawie.

Teatr Kameralny przewycięża trudności inscenizacyjne utworu Priestleya dość zwycię-
Paw.

Za zwiększoną wydajność - zwiększone zarobki
Nowy protokół dodatkowy w przemyśle włókienniczym

W ostatnich dniach nastąpiło podpisanie nowego protokołu dodatkowego do Układu Zbiorowego w przemyśle włókienniczym, z mocą obowiązującą od 1 grudnia rb.

Protokół ten ma na celu promieniowanie zwiększonej wydajności pracy i rozszerzenie ruchu wielowarsztatowców na szereg nowych zakładów i na wszystkie branże przemysłu włókienniczego.

Protokół przewiduje znaczne podniesienie zarobków sięgające w zależności od stopnia zwiększenia wydajności 15, 30, 45 a nawet niekiedy 70 proc. zasadniczego wynagrodzenia.

Zarobki będą wzrastać w miarę zmniejszenia ilości pomocników czy obsługi przy różnych zespołach oraz przy przejściu na obsługę większej ilości maszyn.

Nowy protokół obejmuje w przemyśle bawełnianym mieszalnictwo i trzepalnictwo, zgrzeblarnie, czesalnictwo, ciągarki, wrzecionnice grube, średnie i cienkie, samoprzańnice wórkowe itp. Smarownicy za zwiększoną obsługę maszyn otrzymywać będą dodatkowe wynagrodzenie.

W przemyśle wolnianym przewiduje nowy protokół dodatkowe wynagrodzenia za zwiększenie norm obsługi na szarpaczach, przy wilkach, zgrzeblarkach i samoprzańnicach. W przędzalniach czesankowych wprowadza się dodatek za zwiększenie obsługi wrzecion. Również w przemyśle kapeluszniczym wprowadza się dodatki dla robotników, obsługujących dwustanowiskowe filcerki.

W przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

wprowadza się procentowy dodatek do płacy zasadniczej tkacza za zwiększoną normę obsługi krosien (3 i 4 krosna)

W przemyśle włókien lkowych wprowadza się dodatek procentowy oraz ryczałtowa premia za zwiększoną obsługę wrzecion oraz dodatki procentowe za zwiększoną obsługę krosien. Starsze obcinaczki otrzymywać będą dodatkowe wynagrodzenie.

W przemyśle włókien sztucznych wprowadzone zostały dodatki w przędzalniach szpulowych za obsługę drugiej strony.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wielu wypadkach wysokość wynagrodzenia dodatkowego uzależniona jest od jakości produkcji.

Nowy protokół dodatkowy obejmujący wszystkie branże przemysłu włókienniczego i szereg nowych zawodów przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia wydajności pracy i podniesienia zarobków dużej części włókienniczy. Zwolnienie pewnej ilości pomocników i pomocniczek pozwoli na uruchomienie wielu maszyn, które narażone z powodu braku siły roboczej nie pracują.

Z tych względów opinia publiczna powita podpisanie nowego protokołu dodatkowego z uznaniem.

Na rynku pracy
Więcej niż zgłoszeń o zatrudnienie

Według danych Urzędu Zatrudnienia w Łodzi stan poszukujących pracy na dzień 1 grudnia wynosił ogółem z miasta i okręgu 10 223 osoby.

Natomiast zakłady pracy zgłosiły do Urzędu Zatrudnienia 10 510 zapotrzebowań, a więc liczbę pokrywającą z nadwyżką ilość poszukujących pracy.

Spośród zgłoszonych do Urzędu Zatrudnienia wolnych miejsc znaczną część gdyż około 4 tysiące, stanowią zapotrzebowania na robotników niewykwalifikowanych, a szczególnie na uczniów w tkalniach i przędzalniach.

Ponadto stosunkowo duże zapotrzebowanie wpłynęło na pracowników umysłowych i metalowych. Jedną z większych zapotrzebowań na 50 osób zgłosił Urząd Pocztowy.

Trybem wymiennym i po uzgodnieniu z miejscowym Urzędem Zatrudnienia, Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi skierowała 760 osób na teren Dyrekcji Lasów Państwowych w Legnicy i Wrocławiu.

Jak widzimy z danych powyższych, pracy w naszym mieście i okręgu jest dość. Jedyne

bolączki w tej dziedzinie, jakie odczuwamy, to brak fachowców we wszystkich niemal gałęziach przemysłu. Brak ten wyrównuje się powoli, ale systematycznie rozwijające się szkolnictwo zawodowe w całym kraju.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej we współzawodnictwie tkaczek pracujących na osmiu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Irena Ziłkowska (173,5 proc.) i Marta Majer (171,2 proc.). Na „szóstkach” wyróżniły się Józefa Gawron (153,5 proc.) i Janina Stramska (147,5 proc.).

W PZPB Nr 1 („szóstki”) pierwsze miejsce zajął Stefan Palczyński (178,3 proc.). Halina Lipińska uzyskała 175,2 proc., Maria Pyziak 166 proc., Genowefa Korzeniowska 161,3 proc., a Józefa Seweryniak 157,3 proc. normy. Na „czwórki” uzyskały: Genowefa Woźniak 142,5 proc., a Stefania Kaźmierczak 141,8 proc.

W przędzalni cienkoprednej osiągnęła Bronisława Świtoniak 180,3 proc. normy.

W PZPB Nr 2 wyróżniły się w przędzalni na czterech stronach Genowefa Sirzała (145,4 proc.), Genowefa Pawlak (143,8 proc.) i Stanisława Świecińska (143,5 proc.), a na trzech stronach: Maria Dyksa (145,4 proc.) i Józefa Marchewska (140,9 proc.). W tkalni („szóstki”) uzyskał Bronisław Ciuła 118,7 proc., a Irena Kucharska („czwórki”) — 145,9 proc.

W PZPB Nr 3 wyróżniły się w przędzalni (3 strony) Janina Lebelt (171 proc.) i Helena Ściżgańska (160 proc.), a w tkalni Maria Szumska 8 krosien — 170 proc., Genowefa Zwolińska (4 krosna — 173 proc.) i Kazimiera Zimna (6 krosien — 173 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Człapiński (115,1 proc.) Tomczak (109,4 proc.), a Zalaśka (110,8 proc.) Tosika (106,4 proc.). Tkalnia „A” 119,7 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (114,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Helena Jagielska (162,1 proc.),

Kazimiera Urbaniak (160,3 proc.) i Anna Zielińska (146 proc.), a w tkalni Waleria Nazarek (6 krosien — 151,8 proc.), Bronisława Wojtczak (6 krosien — 143 proc.) i Maria Robert (4 krosna 151,2 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym majster Bogdański (138,3 proc.) wyprzedził Grzelaka (137,2 proc.), a Mańkut (135,6 proc.) Pacholaka (130,2 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Kornelia Nowak (158,4 proc.) i Maria Woźniak (156,9 proc.). W tkalni uzyskał Franciszek Kopacz na czterech krosnach 172,5 proc. normy.

W PZPB Nr 9 w przędzalni wyróżniły się: Maria Wasiaś (156,4 proc.) i Maria Bartosik (150,3 proc.), a w tkalni („szóstki”) Władysława Krzemię (165,2 proc.), Feliksa Pakulska (161,3 proc.) i Regina Kurczewska (153,9 proc.), Stanisław Kubik uzyskał 173,1 proc.

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Wiktoria Wojtkowska (146 proc.) i Czesława Ciekarska (142,9 proc.), a w PZPB Nr 17: Maria Błaszczak (173 proc.) i Anna Szymańska (173 proc.).

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się w przędzalni: Władysława Chryzmytko (170,1 proc.) i Stanisława Chranowska (144,6 proc.), a w tkalni: Helena Świątek, Eugenia Cieślak i Stanisława Woszczak.

W PZPB w Zgierz w przędzalni pierwsze miejsca zajęły: na czterech stronach Maria Podradzińska (154,7 proc.) i Zofia Siłwińska (150,9 proc.), a na trzech stronach Stanisław Mazurkiewicz (162,9 proc.) i Maria Kuzańska (161,4 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przędzalni (928 wrzecion) wyróżniły się: Rozalia Karkoszka (136,3 proc.) i Janina Kudlać (136 proc.).

Uwaga eksterni!

Warunki składania małej lub dużej matury

W związku ze zbliżającym się terminem egzaminów maturalnych dla eksternów, podajemy w tym miejscu warunki, konieczne dla złożenia matury małej, względnie dużej:

Wszyscy eksterni, pragnący składać egzaminy, do dnia 10 lutego winni złożyć podanie wraz z załącznikami do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej przy Kuratorium. Potrzebne są następujące załączniki: życiorys, dwie fotografie, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne.

Eksterni, chcący złożyć małą maturę, składają świadectwa ukończenia szkoły powszechnej i zdawać będą ze wszystkich przedmiotów, obowiązujących w 4-ech klasach gimnazjalnych.

Eksterni, chcący uzyskać dużą maturę, muszą bezwzględnie mieć zdaną małą maturę, a więc obowiązani są złożyć świadectwo ukończenia gimnazjum, po czym składają egzamin

w zależności od typu liceum.

Osoby, mające skończony 21 rok życia, mogą wnieść podanie z prośbą o rozłożenie egzaminu na trzy raty, gdzie zdawać się będzie osobno z przedmiotów humanistycznych, osobno z matematycznych i osobno z przyrodniczych.

Osoby z ukończoną szkołą rosyjską dziesięcioletnią obowiązane są zdawać egzamin (mimo posiadanego świadectwa) z języka polskiego, jednego obcego, historii i matematyki.

Wobec wielu pytań, czy można składać egzaminy maturalne w dowolnie wybranym mieście, należy zwrócić uwagę, że zasadniczo osoby zdające obowiązane są składać egzaminy maturalne we właściwym dla nich kuratorium (tzn. tam, gdzie są meldowane. W wyjątkowych wypadkach, ale tylko za zgodą Kuratorium, któremu podlegają mogą one składać egzaminy w innym Kuratorium

Kronika m. Radomska

Niedziela, 28 grudnia 1947 roku
Młodzianków.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe.
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.

Ceny ogłoszeń

W GŁOSIE RADOMSZCZANSKIM			
	za tekstem	Nekr.	Dobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wy
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk.
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Na siew wiosenny

Wystarczająca ilość nawozów sztucznych

przygotowana została do rozszerzenia za gotówkę

Plan zbytu nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1947-48 r. opracowany przez komisję koordynacyjną dla spraw nawozowych, obejmuje łączną ilość 434 tys. ton nawozów: azotowych i fosforowych z produkcji krajowej oraz soli potasowej z importu.

Na podstawie naszych możliwości importowych i danych z umów handlowych, komisja ustaliła na sezon wiosenny zbył 154 tys. ton nawozów azotowych, 103 tys. ton fosforowych i 125 tys. ton soli potasowych. Ilość ta powiększa się jeszcze o 52 tys. ton nawozów z remanentów, pozostałych z sezonu jesienno-wiosennego.

Remont i odbudowa mostów

Powiatowy Urząd Drogowy w Radomsku w roku bieżącym przeprowadził odbudowę dwóch mostów zniszczonych powodzią o ogólnej długości 68 mtr, w Rudzie na rzece Wiercica i w Zawodzie na kanale melioracyjnym. Koszt naprawy mostów wyniósł 2.233.000 złotych. Ponadto w powiecie radomszczańskim przeprowadzono remont 9 mostów o ogólnej długości 105 mtr.

Według planu 3-letniego Powiatowy Urząd Drogowy w Radomsku remont i naprawę mostów wykonał w 200 proc. zaś dostawę materiałów w 400 proc.

W nawozach azotowych przeważają: azotniak, którego produkcją do kampanii wiosennej wyniesie 68 tys. ton, saletryz — w ilości 61 tys. ton i siarczan amonu — 22 tys. ton. Resztę nawozów azotowych stanowią saletra sodowa i wapniany. Nawozy fosforowe obejmują w przeważającej części 18 proc. — superfosfat mineralny i niewielka stonkowo ilość superfosfatu 16 proc.

Łowicz

11-letnia artystka ludowa

Danusia Dzikówna - laureatka łowickiego konkursu na najpiękniejszą wycinankę

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łowiczu rozstrzygnięcie konkursu na wycinankę łowicką, urządzonego przez Spółdzielnię Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

ryginalnością notyów odznaczały się prace Zofii Wiochno, której przyznano trzy najlepsze nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki, oraz jedną Izby Rzemieślniczej.

dzielnii Sztuki i Przemysłu Ludowego ob. Kowalca i odegraniem przez orkiestrę ludowych pieśni łowickich.

W konkursie wzięły udział 42 osoby zgłaszając 250 prac, z których jury wyłoniło 82.

Ogółem przyznano 25 nagród, ponadto wszyscy nagrodzeni otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Konkurs, który wzbudził ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Łowicza i ludności okolicznej trwa nadal.

Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz, uczestników konkursu, oraz liczną publiczność, szczerze wypełniającą salę liceum pedagogicznego. Zebranie otworzył ob. Klimiecki referent kultury i sztuki Zarządu Miejskiego w Łowiczu, poczym powitał gości i wygłosił przemówienie protektor konkursu, starosta łowicki ob. Józef Milanowski.

Uroczystość zakończyło przemówienie przewodniczącego komitetu dyrektora Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego ob.

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu w Łodzi zamówiła u nagrodzonych wycinanki na sumę 106 tysięcy złotych.

Rzeczowy i zajmujący referat o wycinance, jej historii, rozwoju i znaczeniu jako motywu artystycznego wygłosił prof. Pieniążek, poczym nastąpiło rozdanie nagród.

Podania o stypendia dla podopiecznych Zw. Uczestników Walki Zbrojnej

Pierwszą nagrodę Ministerstwa Kultury i sztuki w sumie 3.000 zł. otrzymała Marianna Pietrzak za artystyczną wycinankę. Poza tym jeszcze 13-u osobom przyznano dalsze nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zarząd Powiatowy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Radomsku zawiadamia wszystkie wdowy i sieroty po uczestnikach walki zbrojnej z okupantem, że u-
motywowane podania o stypendium należy składać do Zarządu Wojewódzkiego za pośrednictwem Zarządu Powiatowego w Radomsku z następującymi załącznikami: 1. Zyciorys; 2. Zaświadczenie, że jest członkiem lub podopiecznym Związku; 3. Odpis metryki urodzenia lub dokumentu zastępczego; 4. Zaświadczenie władzy szkolnej o postępach w nauce z poprzedniego roku, względnie zaświadczenie o przyjęciu do zakładu naukowego dla nowowstępujących; 5. Zaświadczenie władz administracji ogólnej

Rad Narodowych, względnie stwierdzenie stanu majątkowego kandydata, jego rodziców lub opiekunów.

Nagrodę starostwa łowickiego, 5000 zł. otrzymała 11-letnia Danuta Dzik, najmłodsza z wyróżnionych uczestników konkursu. Nagrodę Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej, 5000 zł., zdobyła Janina Strychowska, nagrodę prezesa Centrali Gospodarczej Spychalskiego, 5000 zł. Jadwiga Klimkiewiczówna i nagrodę Izby Rzemieślniczej, w tej samej wysokości, Elżbieta Zaczek ze Złakowa.

Podania o stypendium należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia br.

Wysokim poziomem artystycznym i o-

Kronika rybacka

Ze względu na duże zapotrzebowanie zagranicy i popyt w kraju na lososia, cena 1 kg. lososia świeżego osiągnęła wysokość 550 zł. Tak wysoka cena zachęca rybaków do zwiększenia połowów tej cennej ryby. Centrala Rybna zakupiła w listopadzie br. 24 tys. kg. tej ryby. Najwięcej dostarczyli rybacy Zalewu Świeżego — 18.174 kg.

Konferencja niewidomych

W lokalu Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie odbyła się konferencja Przedstawicieli Związków Niewidomych i Kierowników Zakładów Kształcenia Niewidomych z całej Polski.

Po interesującym referacie ob. Ruszczyca na temat szkolenia niewidomych do pracy w przemyśle, wybrano delegację, która przedstawi w Min. Oświaty oraz w Min. Opieki Społecznej zasadnicze uchwały konferencji w sprawie prawodawstwa i szkolenia zawodowego dla niewidomych.

Na obradach obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty oraz Ministerstwa Opieki Społecznej.

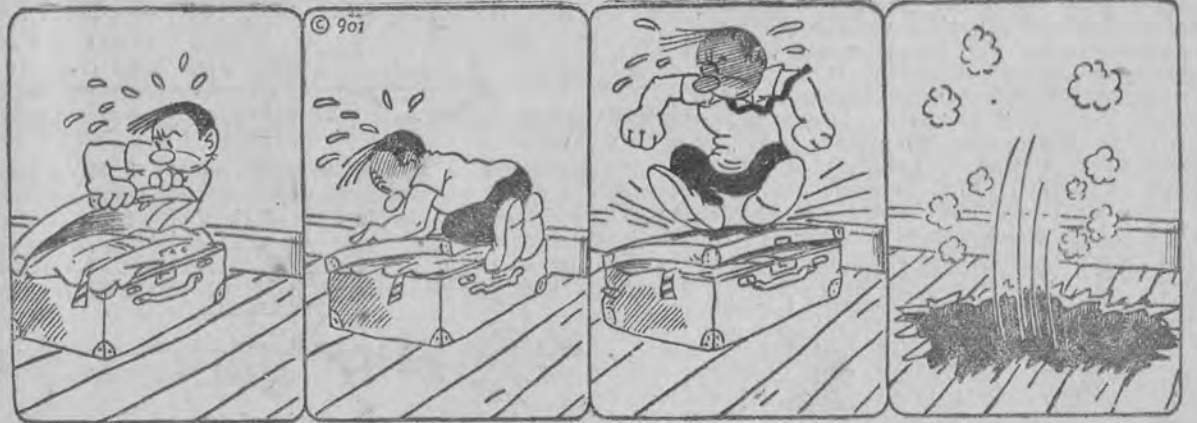
Od dłuższego czasu stocznia nr. 3 w Gdańsku pracuje nad przygotowaniem dla rybolowstwa morskiego wagonów zespółów chłodniczych. Pierwsze trzy zespoły będą wykończone w styczniu 1948 r.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Występ rabusiów w Zamościu

Czterech nieznanymi opryszków uzbrojonych w broń krótką dokonało zuchwałego napadu na Spółdzielnię w Zamościu, pow. Radomsko. Bandytci zrabowali papierosy i wódkę oraz z kasy 10.000 złotych gotówką.

Przygody Jasia Wiercipiety



D-023.506

U! jak ciężko!

Trudno dopiąć!

Tak się ubije!

Foszio!

DZIEŃNIKI

WIECZÓR AUTORSKI

W poniedziałek, 29 bm, w Miejskiej Galerii Sztuki w parku Sienkiewicza odbędzie się wieczór autorski Zofii Petersowej i Grzegorza Timofiejewa. Początek o godzinie 19-ej. Wstęp bezpłatny.

AKOŃCZENIE I KURSU WOJEWÓDZKIEGO ZWM i OMTUR

W wojewódzkiej szkole organizacyjnej Związku Walki Młodych w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego 3-tygodniowego kursu szkoleniowego dla 60 przodowników pracy oświatowej wśród młodzieży. Słuchaczami kursu byli aktywiści ZWM i OMTUR z terenu Warszawy, Łodzi oraz województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Podczas uroczystości zakończenia kursu i rozdania świadectw wygłoszono przemówienie przedstawicieli wojewódzkiego komitetu PPS i PPR, którzy omówili do niej rolę wspólnego szkolenia aktywistów młodzieżowych organizacji robotniczych.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

W wyniku przeprowadzonej ostatnio w Łodzi zbiórki ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej zebrano blisko ćwierć miliona złotych. Ogółem w miesiącach październiku i listopadzie zebrano na ten cel ponad 2 miliony 400 tys. zł. Poprzez różne urzędy i instytucje rozprawać ponadto w tym okresie znaczków i nalepek na sumę 6 milionów złotych.

Z życia Partii

W poniedziałek dn. 29.12 br. o g. 17-ej odbędzie się zebranie Kolporterów Dz. Śródmieście z udziałem przedstawicieli Redakcji „Głosu Robotniczego” RSW „Prasa”. Stawianictwo Kolporterów obowiązkowe.

Komitet

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA

Komitet dzielnicowy prosi pozostałych sekretarzy o natychmiastowe złożenie ankiet sprawozdawczych z miesiąca grudnia.

ZEPRANIA KÓŁ PPR

W poniedziałek 29 bm. odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-ej przedziałnia, o godz. 7-ej podwózkowi robotnicy PZPB w Rudzie Pabianickiej.

WIDZEW

O godz. 16-ej pracownicy biurowi - zmiana dzienniej PZPB Nr 5

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16 Kombinat-Łódź-Północ. CKS Wł. Centrala Filmu Polskiego. O godz. 13.30 f. „Stefan Werner”. O godz. 16.30 PWPW. O godz. 12-ej 2 kom MO. O godz. 17-ej Realizatorzy Filmu Polskiego.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-ej CT-Składnica Dziel. Pończ. Nr 1. Zjedn. Przem. Masz. Rolniczych. O godz. 15.15 Dyr Widewisk Rozrywkowych. O godz. 17-ej Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych. O godz. 12-ej restauracja „Tivoli”. O godz. 13.30 Fabryka Nr 20 - koło 2.

STAROMEJSKA

O godz. 15-ej przedziałnia - zmiana dzienna PZPB Nr 2. O godz. 17-ej f. Profesorski. O godz. 16.30 CT - Transport.

BALUTY

O godz. 14-ej 10-ty kom. MO. f. „Einbrecht Abel”. O godz. 15.30 f. „Rosner”, wydział gospodarczy PZPJG Nr 8.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę dnia 28 grudnia 1947 r.

7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program dnia; 8.30 Muzyka; 8.50 Pog. Związku Radiowych; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 „Z kurpiowską pieśnią” — aud. regionalna; 11.00 (L) Program na dziś; 11.03 (L) „Na widowni tygodnia”; 11.13—11.40 A. Dworzak — Tańce słowiańskie op. 46 (płyty); 11.40 (L) Audycja społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju; 11.52 (L) Wiadomości dla radiowców wygłosz. Dyr. Okr. P.R. A. Smiejana; 12.03 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie — Radiokronika; 13.30 (L) „Pierwsze hasła Polskiej Demokracji Ludowej”; 13.40 „Niedziela na wsi”; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14.30 „Lekcja spostrzegawczości”; zagadka radiowa; 14.40 „Nawrócono” słuchowisko wg. noweli B. Prusa; 15.25 „Z zagadnień wiejskich”; 15.45 „Polskie koledy w Czeskim Lesie”; 15.55 „Oratorium Pasternie”; 16.35 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 16.55 Audycja dla kobiet; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 Aktualności dźwiękowe; 18.35 (L) „Tańcząca piętnastolatka”; 18.55 Muzyka; 19.05 „Nowe książki” felieton; 19.20 (L) Fragm. I i II „Madame Butterfly” (płyty); 19.40 (L) „Bez drogowskazu; 19.50 (L) Krótkie interludium z płyt; 20.00 Dziennik; 20.30 Muzyka; 20.50 (L) Wiadomości sportowe lokalne; 20.58 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro; 21.00 „Francja przemawia do Polski”; 21.30 „Na muzycznej fali”; 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej PR; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Wiadomości z ostatniej chwili; 24.00 Koncert zwycięz.

Ze sportu

Dziś Polacy walczą z Węgrami

Czy uda się powtórzyć sukces z 1939 roku

W wielkiej hali wystawowej w Poznaniu odbędzie się dzisiaj pierwszy po wojnie, dziewiąty w historii naszego pięściarstwa, międzypaństwowy mecz bokserski: Polska — Węgry. Nie będziemy wracać do historii tych spotkań. W jednym z przedświątecznych numerów mieliśmy możliwość nasi Czytelnicy zapoznać się z nią. Przypominamy tylko, że ostatni mecz odbył się w 1939 roku w Warszawie i przyniósł nam w zupełności zasłużone, wysokie zwycięstwo 14:2. Wywalczyli je wówczas dla nas: Jasiński, Koziółek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Biłkowski.

Ogólny bilans 8 dotychczasowych meczów polsko - węgierskich zamyka się stosunkiem punktów 70:58 na naszą korzyść.

DZISIEJSZA RZECZYWISTOŚĆ

W Poznaniu barw naszych dzisiaj bronić mieli: Gumowski, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimmeki. Zmiana nastąpi jednak napewno w walce lekkiej, gdyż Rademacher najprawdopo-

dobniej nie stanie w ringu, gdyż wskutek egzaminów, jakie obecnie zdaje, od dłuższego już czasu zaprzestał treningów.

Nie jest wykluczone, że nastąpią jeszcze inne zmiany, ale to już wydaje się mało prawdopodobne. Mówiąc o tych innych zmianach, mamy na myśli wagi półśrednią i ciężką. Dalecy jesteśmy od szowinizmu lokalnego, ale słuszne i sprawiedliwe byłoby, według nas, wystawienie w tych wagach Olejnika i Nieważdła, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obaj w tej chwili zasłużyli na to — Olejnik za „remis”, jaki uzyskał z Chychłą, a Nieważdł choćby za zdanie egzaminu w spotkaniu z Kotkowskim, którego dzisiaj już lekceważyć nie można. Miejsce w reprezentacji powinno się również znaleźć i dla Pisarskiego.

Dzisiejsza reprezentacja nie jest więc najmocniejsza, na jaką nas w tej chwili stać, a winę tego ponosi kapitan PZB, p. Derda, który od wypadku z Woźniakiewiczem śmiertelnie wydaje się być na Łódź obrażony i ignoruje zupełnie pięściarzy łódzkich.



ZWYCIĘSTWO LEŻY W NASZYCH MOŻLIWOŚCIACH

Węgry już dawno nadesłali nam swój skład. Być może, że i on ulegnie jakimś zmianom, ale z pewnością na ich korzyść, a nie tak, jak u nas często bywa, na... korzyść przeciwników. Przywołać oni następujących zawodników (od wagi muszej): Fargarasi, Bogacs, Szumega, Vajda, Zachorsky, Papp, Kaspasy i Michalyi. W składzie tym widzimy brak najlepszego w chwili obecnej pięściarza Węgier, Mortona, który nie popisał się jednak w Pradze, przegrywając tam niedawno z Kondeją przez k.o. Opierając się na tym, możemy zaryzykować przypuszczenie, że Węgry nie są w tej chwili tymi Węgrami sprzed wojny i klasą nie przewyższają chyba Czechów, toteż zwycięstwo leży dzisiaj całkowicie w naszych możliwościach nawet w nienajmocniejszym składzie, za jaki, niestety, musimy poczytywać skład „poznański”.

Rok 1948 pod znakiem wielkich imprez sportowych K.C.Z.Z.

W 1948 roku Główna Rada Sportu Pracowniczego, skupiająca sportowców zorganizowanych w ruchu zawodowym — projektuje szereg wielkich imprez sportowych. 27 lutego w Katowicach odbędzie się spotkanie reprezentacji gimnastycznej KCZZ z reprezentacją Radzieckich Związków Zawodowych.

18 kwietnia w Łodzi, w hali włókniarzy „WIMA” zostanie rozegrany mecz pięściarski między reprezentacją KCZZ a reprezentacją Radzieckich Związków Zawodowych.

W czerwcu projektowany jest mecz piłkarski reprezentacji KCZZ z reprezentacją Jugosłowiańskich Związków Zawodowych.

19 sierpnia moskiewski „Spartak” rozegra mecz piłkarski z reprezentacją KCZZ.

Ustalono także termin pierwszych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych na 19—22 sierpnia 1948 r.

Wszystkie wyżej wymienione imprezy organizuje Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu KCZZ. Jedynie mecz pięściarski w Łodzi organizuje Rada Sportowa Związku Zawodowego Włókniarzy.

Ponadto w dniach 15, 16 i 17 maja 1948 r. reprezentacja piłkarska i pięściarska polskiego ruchu zawodowego wyjeżdża do Paryża, gdzie rozegra spotkanie z reprezentacją Francuskiej Sportowej Federacji Pracy.

Poza imprezami sportowymi, zorganizowanymi przez Główną Radę Sportu Pracowniczego, opracowywany jest kalendarzyk zawodów sportowych, projektowanych przez Rady Sportu Pracowniczego poszczególnych Związków Zawodowych.

W przededniu Olimpiady

Duński Komitet Olimpijski wpadł na pomysł...

Celem zdobycia koniecznych funduszy na wysłanie ekspedycji olimpijskiej do Londynu na Olimpiadę, Duński Komitet Olimpijski wpadł na dość ciekawy i praktyczny pomysł, który obecnie zostanie zrealizowany. Mianowicie w pierwszych dniach stycznia ukaże się w sprzedaży 100.000—250.000 srebrnych odznak olimpijskich. Odznaki te sprzedawać będzie młodzież i świat sportowy. Z każdego takiego znaczka Duński Komitet Olimpijski pobierać będzie dla siebie 1 koronę. Pierwszą odznakę wykonaną ze złota, otrzyma symbolicznie od Komitetu król duński Ferdynand.

Konieczna ilość srebra do wykonania odznak została zebrana z darów publicznych oraz częściowo została zakupiona. Każdy, kto ofiarował coś ze srebra na odznakę — został dopuszczony do losowania w specjalnej loterii, której wygraną stanowi bezpłatny wyjazd na Olimpiadę razem z reprezentacją duńską. „Szczęśliwców” takich będzie 10-ciu. Cała ta akcja cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem społeczeństwa duńskiego i powodzenie jej jest zapewnione. Do współpracy z Komitetem Olimpijskim zostały wciągnięte wszystkie miejscowe kluby sportowe.

Sport w ZSRR

Łyżwiarze biją już rekordy

Kudriawcew przejechał 500 m. w czasie 43,9



Na torze lodowym Towarzystwa „Wodnik” w Gorki odbyły się zawody łyżwiarzkie w jeź-

dzie szybkiej na lodzie, które zgromadziły cały szereg doskonałych zawodników ZSRR. Mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych (silnego wiatru) impreza ta była niezwykle interesująca i stojąca na wysokim poziomie.

W pierwszej części zawodów startowali juniorzy, a następnie kobiety. Jedną z zawodniczek, Akifjewa, uzyskała, jak na początek sezonu — na dystansie 500 m. dobry czas, 50,7 sek. Światowa rekordzistka Karelina miała czas 52,8 sek., Horschownikowa przejechała tę trasę w czasie 51,1 sek., a Walowowa uzyskała czas 51,7 sek. Juniorzy Lisin i Fomiczew mieli czasy 48,4 sek. i 49 sek.

W dalszej części zawodów startowali seniorzy. W pierwszej parze jechał Kudriawcew i Bielajew. Pierwszy przejechał trasę w pięknym stylu w czasie 43,9 sek. Jest to najlepszy czas uzyskany w ZSRR w historii sportu łyżwiarzkiego i notowany na początku sezonu. Bielajew miał czas 45,1 sek. W konkurencji na dystansie 1.500 m. Proszyn miał czas 2:31,1, a Strood — 2:33,7.

W konkurencji kobiecej na tym samym dystansie Horschownikowa miała czas 2:54,3, 2) Karelina — 2:54,8, 3) Akifjewa — 2:55,1.

Przedbieg na dystansie 3.000 m dla mężczyzn wygrał Anikanow — 5:24,9, a drugi przedbieg — Piskarew uzyskał jeszcze lepszy czas — 5:18,9. Wyścig odbył się w ciężkich warunkach, podczas zadykta śnieżnej, dlatego uzyskane wyniki należy uważać za bardzo dobre.

Norweg Nore trenuje naszych olimpijczyków

Dzięki niezwykle przychylnemu ustosunkowaniu się Ministerstwa Spraw Zagranicznych do sprawy sprowadzenia przez PZN norweskiego trenera narciarskiego dla polskich zawodników — w krótkim czasie zrealizowano wszystkie konieczne formalności i Norweg

Eric Nore przybył do Polski i objął treningi olimpijskie polskiej grupy w Zakopanem.

Nore przybył do Polski z ramienia Norweskiego Związku Narciarskiego na zaproszenie PZN. Nbre liczy lat 27. Zajmie się on specjalnie pracą nad stylem naszych skoczków.

Poligraficy garną się do sportu

Związkowe kluby sportowe „Drukarz” przy Związku Zawodowym Prac. Przem. Poligraficznego — zostały już zorganizowane w 9 okręgach: warszawskim, bydgoskim, katowickim, krakowskim, łódzkim, olsztyńskim, poznań-

skim, szczecińskim i wrocławskim. Najbardziej żywotnym okazał się poznański „Drukarz”, który posiada dobrą sekcję lekkoatletyczną ze znanym biegaczem Piotrowiakiem na czele.

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie zostaną rozegrane w dniach 13—16 stycznia na „Zimnym Stadionie” w Pradze. Udział w mistrzostwach weźmą najwybitniejsi łyżwiarze Europy.

Zapowiedziała również swój gościnny występ mistrzyni świata. Kanadyjka Barbara Ann Scott